

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjar. — Skrzynka pocztowa № 93.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1 str. o pozycjach państw, za wiersz peti lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz peti lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiędz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Miesięcz.
W WILNIE	6.—	4.—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	—,84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów nieprzekazywanych lub niedostarczonych opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych od zwrotu — nie przechowuje.
Rekopisów bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

ZARZĄD PIERWSZEGO ROSYJSKIEGO TOWARZ. UBEZPIECZEŃ, założonego w 1827 roku,

uprasza pp. asekuratorów na życie, mieszkających w rejonie gub. Mińskiej, Grodzieńskiej, Mohylewskiej, Wileńskiej, Kowieńskiej, Witebskiej, Suwalskiej, Smoleńskiej i Łomżyńskiej na wypadek czasowego zamknięcia biura Oddziału Towarzystwa w Wilnie, przesyłać terminowe raty oraz komunikować się we wszelkich bieżących sprawach bezpośrednio z Zarządem Towarzystwa w Petrogradzie, ul. Morska 40.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO Prywatnego Banku Handlowego

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wobec wojennych okoliczności Bank czasowo został przeniesiony do Mińska. Oddziały Banku: Kowieński i Białostocki, również czasowo zostały ewakuowane do Bobrujska.

Tow. Rolników poszkodowanych wskutek działań wojennych

przenosi swe Biuro główne
DOMIŃSKA
Dowiadując się: Mińsk, Podgórze № 40, mieszk. WP. Loppa, kierownik biura Z. Ludkiewicz. — W Wilnie pozostaje filia biura (zaul. Górzysty 1 m. 3), udzielająca bliższych informacji.

M. PUTWIŃSKA-ZIMOWICZOWA,
DENTYSTA,
wrocław, przym. od godz. 1—5. 1-szy 5-to
Jerski zał. 4 m. 5, tel. 18-21. 1387

O większą łączność.

Wojna europejska, przybierająca tak kolosalne rozmiary, wysunęła na plan pierwszy cały szereg zagadnień, przedtem nieprzewidywanych. Gdy wojna trwała już kilka miesięcy, nie wierzono jeszcze, że może się przeciągnąć czas dłuższy, miesiące, a nawet lata. Jedynie w Anglii wspomniano odrażu o możliwości trwania jej tak długo, jedynie tam odrażu zrozumiano istotę potęgi niemieckiej i nieprawdopodobne wprost przygotowanie bojowe Niemiec. W Anglii też, tak przynajmniej wolno sądzić z wiadomości stamtąd napływających, przewidziano konieczność mobilizacji nietylko bezpośrednio sił bojowych, lecz nadto tych dziedzin gospodarki narodowej, które nie miały żadnego zewnętrznego związku z potęgą militarną. Przewidywano więc przemysł i pokrewny mu galezi wytwórczości. Za przykładem Anglii poszła niebawem Francja, i dziś obydwa te państwa są w trakcie gromadzenia zasobów ludzi i amunicji.

Najpóźniej, bo pod wpływem wydarzeń wojennych, kwestia mobilizacji sił wytwórczych państwa na użytek armii wysunięta została w Rosji i oto jesteśmy świadkami bardzo gorączkowego krzątania się około zorganizowania poza armią sił odżywczych, mających zapewnić tej armii kompletną zdolność bojową na czas bardzo długi.

W ten sposób wojna, która początkowo wyglądała na krótkotrwałe wyładowanie się nagromadzonej energii, nabiera charakteru wręcz odmiennego: stopniowego wyładowywania zasobów i energii nietylko przed wojną nagromadzonych, lecz i zbieranych w czasie wojny z większym, niż poprzednio, natężeniem. Zjawisko wywołane pracy społeczeństwa na rzecz armii obserwujemy wszędzie, tak dobrze w państwach koalicji przeciwnieństw, jak i w Niemczech i Austrii. Słowem weszliśmy już całkowicie w okres walki na wytrzymałość, ale nietylko wytrzymałość armii, lecz i narodów i państw, chroniących się poza armiami. W nowych warunkach wojny, jeśli oczywiście nie nastąpią jakieś niespodziewane, katastroficzne wypadki dla jednej z dwóch stron, o zwycięstwie, jak się zdaje, będzie decydowała postawa obywateli narodów i zdolność ich do jaknajdłuższego zaopatrywania armii w przedmioty potrzeby wojennej. Wiele zwycięstwa nie ci, kto ma tylko mocniejsze nerwy, lecz ci, kto może mocnych nerwów będzie posiadał dostateczny zapas warunków i środków dla dłuższego przetrwania. W

szeregu tych warunków i środków, jak wiadomo, jedno z pierwszych miejsce zajmuje złoto.

Anglia, Francja i Rosja, jak wiemy, wkrótce po wybuchu wojny zawarły umowę w Londynie, zobowiązującą mocarstwa te do prowadzenia wspólnej wojny i niezawierania oddzielnego pokoju. Na gruncie tej umowy, dochodziło kilkakrotnie do porozumienia w poszczególnych sprawach charakteru dyplomatycznego i nawet gospodarczego, była to jednak naogół łączność dorywcza, polegająca na zmiernianiu do wspólnych, ściśle określonych celów. Obecnie, wobec zupełnie wyraźnego skryształowania się charakteru wojny, jako przewlekłej, obliczonej na wyzerpanie się doszczętnie nietylko armii, lecz i całych państw, w prasie koalicji zaczyna się odzywać głosy o potrzebie jeszcze większego zespolenia wysiłków. A więc zespolenia nietylko celów, lub poszczególnych zadań, nietylko zespolenia wysiłków armii, lecz i zasobów gospodarczych, ściśle mówiąc finansowych. O potrzebie tej odzywa się między innymi w prasie rosyjskiej „Roskoje Słowo”, pisząc, co następuje:

„Mocarstwa koalicji przeciwnieństw niemieckiej niemiennie zmuszone są zwrócić główną uwagę, przedewszystkiem na to, by same wytrzymały w groźnej walce o wycieńczenie. Niestety, dotychczas w dziedzinie organizacji sił ekonomicznych i na potrzeby armii poszczególnie wielkie mocarstwa, walczące z Niemcami, były pozostawione własnemu losom. Finansowe współprzepracowanie mocarstw czworopozostawienia w rzeczywistości dopiero się przygotowuje. I pod tym względem niemiecy wypierdzili swych przeciwników.

Austria i Turcja, które już dawno wyczerpały własne zasoby finansowe, prowadzą wojnę za pieniądze niemieckie, płynące szerokim strumieniem do Wiednia i Konstantynopola. Tymczasem finansowe współprzepracowanie mocarstw czworopozostawienia sprowadziło się do tych wąskich ram, w jakie zostało zamknięte na dwóch prywatnych konferencjach w Paryżu.

Co się tyczy Włoch, to narazie niewiadomo, do czego doprowadziła podróż włoskiego ministra skarbu na naradę do angielskiego kanclerza kasy państwa. Początkowo projekty zaciągania pożyczki przez Anglię, Francję i Rosję, zostały porzucone, ale zamiast tego nieopracowane żadnym projektem, które układowy Rosji zażytkowania rękawic zagranicznych dla emisji pożyczek. Niedawno powstałe pogłoski o nowym zjeździe ministrów skarbu mocarstw czworopozostawienia w Londynie, jak należy mniamać, oparte są na faktach ze-

czywistych. Dziwnie jest tylko, dlaczego pogłoski te wiążą się z imieniem byłego ministra skarbu. Ale któżkolwiek będzie przedstawicielem Rosji na tej konferencji finansowej, rząd nasz obowiązany jest obronie zasad szerokiego finansowego współprzepracowania wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Dla powodzenia przeciągłej walki z mocarstwami niemieckimi deklaracja londyńska, obowiązująca sprzymierzonych do prowadzenia walki i zawierania pokoju tylko za wspólną zgodą, powinna być uzupełniona odpowiednimi konwencjami wojenną i finansową.”

Dlaczego Anglicy nie pomagają Rosji?

Korespondent „Roskoje Słowo” zwrócił się do ambasadora angielskiego w Petrogradzie, sir Buchanana, z zapytaniem, dlaczego w tak gorącym momencie Anglicy nie przejawiają żadnej bardziej aktywnej działalności?

Na to sir Buchanan odpowiedział:

— W rocznicę wybuchu wojny wyraziłem w prasie mój zachwyt nad bohaterstwem narodem, z jakim przetrzymuje armia rosyjska ciężkie próby w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Wystarczy, aby pan przeczytał mój wywiad, niedawno ogłoszony przez dziennikarzy społecznych w Anglii, a przekona się pan, jak bardzo ugrunтовало się w sercach moich redaktorów poczucie wdzięczności dla Rosji i zachwyt nad nią. Rola, jaką w tej wojnie odegrała Rosja, jest istotnie wielka.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w momencie obecnym zapytuję wszyscy: co robi Anglia?

Na to pytanie już dała charakterystyczną odpowiedź niemiecka prasa w artykule, przeznaczonego na to, aby wywołać brak zaufania w społeczeństwie rosyjskim. Jeden z odpowiedzialnych organów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych mówił niedawno o godnej roli, jaką odgrywa armia angielska i wyraził Rosji swoje współczucie z powodu naszej „dezercji” w momencie potrzeby.

Pamięta pan, może, iż w przemówieniu, wygłoszonym przeze mnie w wigilię Nowego Roku podkreśliłem zasługi angielskiej floty dla wspólnej sprawy sprzymierzonych. Ta flota w ciągu roku robiła wszystko, a nawet więcej, niż można było od niej oczekiwać. Bez jej pomocy — działalności floty niemieckiej pociągłaby za sobą ciężkie skutki i ani Rosja ani Francja nie mogłyby dowozić zapasów z zagranicy. Nadzieje, jakie niemiecy pokładali w swych łodziach podwodnych nie ziściły się, gdyż bez względu na lekceważenie z ich strony względem cywilizacji, zatopiono niewielką ilość statków, dobiegających do naszych portów i wyjeżdżających z nich. Odbyło się wiele świetnych starć na morzu i z niejedną naszą zwycięską. Na morzu Marmora i Bałtykiem nasze łodzie podwodne położyły piękną zasługę.

Trudno o lepszą ocenę działań naszej floty, niż to uczynił pierwszy lord admiralacji Balfourt w liście swoim do „New-York-Herald”.

Balfourt powiedział:

„Jest siedm funkcji, które może wypełnić flota. Może wygnać handel nieprzyjacielski z otwartego morza. Może odczyć opieką handel własny i sprzymierzonych. Może zmniejszyć nieprzyjacielską flotę do bezczynności. Może nie dopuścić do przewożenia wojsk nieprzyjacielskich zarówno w celu obrony jak i napadu. Może przewozić wojska własne dokąd jej się podoba. Może zabezpieczyć dla nich dowóz zapasów i (w sprzyjających okolicznościach) może współdziałać tym operacjom. Wszystkie zadania wymienione były dotychczas z powodzeniem wypełniane przez wielobrytanicką flotę.”

Zagadnienie, dlaczego armie sprzymierzonych nie rozpoczęły na zachodzie jenerałego natarcia, o czym tyle się mówi, zagadnienie to onarto na niewłaściwej ocenie położenia. Kto nie widział zdjęć fotograficznych, dokonywanych z aeroplanu, przedstawiających labirynt okopów, jakimi niemiecy ufortyfikowali cały kraj, ten nie posiada realnego pojęcia o tem, jak silnie ufortyfikował wrog swój teren przy pomocy drobnych, sztucznych fortów. Armia francuska, z właściwym jej entuzjazmem i bohaterstwem natarła powtórnie na niemieckie linie i w wielu punktach zdobyła sukcesy. To samo, choć w stopniu mniejszym, działała armia angielska.

Wszystko to jednak — sprawa — dla nas kwestia broni i amunicji. Armia rosyjska zmuszona była wycofać się chwilowo z Galicji i Królestwa Polskiego tylko wobec przewagi niemieckiej pod względem artylerji. Armia angielska, gdy otrzyma odpowiedni zapas amunicji i pocisków, będzie mogła przystąpić do natarcia z jakąś nadzieją na zwycięstwo.

Oddalibyśmy Rosji usługę wątpliwie wartości, gdybyśmy zastosowali ryzykowną taktykę bez poważnych rachub na wielkie zwycięstwo. Musimy zadowolić się przykrociem do miejsca, wraz z francuzami i belgami, dwumiesięcznej przeszłości armii niemieckiej. Kiedy wybuchła wojna, nikt się nie spodziewał, że Izba gmin uchwali, jak to się stało kilka miesięcy temu, pobór 3 miljonów rekrutów. Uzbrojenie tej armii, by stała się zdolną do walki, nie może być zaimprovizowane nagle, gdyż przedewszystkiem stworzyć należy niezbędną w tym celu organizację. Należąmy wszystkie nasze siły, aby produkować armaty, karabiny, amunicję nie tylko dla siebie, lecz i dla armii sprzymierzonych naszych. Prócz współdziałania z Rosją w tej formie, okazaliśmy jej i innym sprzymierzonym naszym znaczną pomoc finansową.

Nie należy również zapominać, że angielska armia walczy i w Afryce, i w Egipcie, i w Mezopotamji i na półwyspie Gallipolijskim.

Kiedy Turcja rozpoczęła wojnę — Rosja porozumiała się z Anglią w sprawie odciągnięcia sił tureckich za pomocą kontrdemonstracji w innym miejscu. Operacje w Dardanelach miały podwoje zadanie: zmniejszenia tureckiego nacisku i otwarcia cieśniny, aby Rosja mogła wywozić zboże, a sprządać z zagranicy amunicję. Posuwamy się nasze tam następujące powoli, ale też armia nasza pokonywać musi kolosalne przeszkody. Świecie były czyni armii rosyjskiej w Karpatach, lecz wielkie są także nasze wojska, walczących na półwyspie Gallipoli.

Miejscem wyładowania było ważne wybrzeże u stóp panujących nad nim wyniosłości, które samo przez się stanowiły naturalne fortyfikacje, nim inżynierowie niemieccy przemienili je w teren prawie niedostępnym. Tam wojska nasze utrzymywać się musiały na pozycjach, na których — zdawało się — nie sposób jest się utrzymać pod niszczącym wszystkim w niwecz ogniem artylerji, który rozpraszal szeregi naszej armii, oczekując wyładowania armii i pocisków. Posuwano się naprzód krok za krokiem, walcząc o każdą piędź ziemi z przeważającą siłą wroga, który ufortyfikował się mocno, pod osłoną nieprzystępnych skał i wzgórz.

Jednakże jedna pozycja za drugą dostawała się w nasze ręce i armie sprzymierzonych oraz floty Anglii i Francji przełamują ostatecznie wszystkie przeszkody i zabezpieczają Rosji swobodny dostęp do Śródziemnego morza. Nie należy wszakże zapominać, iż wysyłając znaczną część wojsk i amunicji na półwysp Gallipoli, osłabiliśmy w ten sposób nasz front na zachodnim terenie walki i trzeba było tem samem odłożyć chwilę naszego ogólnego natarcia.

Omówiwszy w kilku zdaniach sprawę obowiązkowej służby wojskowej w Anglii — sir Buchanan temi słowy zakończył swą rozmowę. — Rosja może być pewna, że bez względu na to, czy będziemy się

trzymać w dalszym ciągu systemu dobrowolnej służby wojskowej, czy zastosujemy jakąś inną formę narodowej służby, naród angielski postanowił natężyć wszystkie swoje siły, ażeby dać zarówno Rosji jak i pozostałym sprzymierzonym całkowitą pomoc i całkowite współdziałanie, na jakie go tylko stać.

Z prasy zakordonowej.

„Dziennik Kij.” otrzymał od swego korespondenta drogą na Kopenhagę szereg wiadomości z prasy obcej i zakordonowej o stanie rzeczy w Galicji i Królestwie.

Wiedeńska „R. p.” (Pocztą państwową) pisze:

„Wojna czyni człowieka twardym i wszystkie niemne strony duszy wychodzą na jaw. Nie brak bjen, pewnych żywiołów żydowskich, które następują na pięty wojskom, wykupując natychmiast wszelkie środki żywności, aby następnie na żołnierzach uprawiać lichwę. Niestety, nie można było wszędzie, szczególnie w Galicji, położyć natychmiast tamy temu hańbiącemu procederowi. Wojska nie miały czasu zajmować się tą rzeczą. W pewnym większym mieście, natychmiast po oswohódzeniu go, ceny maki podwoiły się, mimo, że sprawiał tam rzadko bardzo dzielny starosta; Jonas Teitelbaum i Mojse Blumchen wyprzedził go. U rosyjan próbowały te żywioły naturalnie również wszelkich tych sposobów i dziwili się, krzycząc gwałtem, jeśli z powodu tego brali baty. Ze bezustannie z ich strony wyskikiwani i oszukiwani chłopcy o żywiołach tych źle mówią, jest to zupełnie zrozumiałe.”

O podobnym zachowaniu się żydów w Częstochowie, donosi wychodzący tam „Dziennik Polski”, pisze: „Od dłuższego czasu przekupnie, przeważnie żydzi, w dni targowe obstawiają rogatki oraz krańcowe dzielnie i zakupują nabiał oraz inne artykuły żywnościowe, nie dopuszczając wieśniaków na rynek. Wskutek tej manipulacji, ceny nabiału i t. p., nietylko, że nie zmniejszają się, lecz rosną. Oczywiście „regulatorami” tych cen są owi nabywcy rogatków. W wielu tych wypadkach drobiu nie można wprost nabyć od wieśniaka, wszystkich zagarniają spekulanci, domagający się następnie bająskich sum. Wspomniana gazeta apeluje do władzy policyjnej, by położyła kres tej niesmiemnej spekulacji.”

Przed miesiącem (6 lipca), jak czytamy w „D. L. Z.” („Niemiecka Gazeta Łódzka”) (Nr. 171 z 31 lipca) — Polska Partja Socjalistyczna urządziła w Piotrkowie zjazd swych członków z Królestwa Polskiego i to z obu części: austriackiej i niemieckiej. Wzięło w nim udział 39 delegatów, którzy przybyli z Piotrkowa, Radomska, Kamieńska, Pławna, Dąbrowy Górniczej i wielu innych miejscowości. Partja, według sprawozdań delegatów, pod rządami niemieckimi i austriackimi rozwija się pomyślnie. Ma w Piotrkowie, Kamieńsku, Pławnie, Jasińcu, Niechcicach, Silińcu, Brzezinku i wielu innych miejscowościach ruchliwe grupy lokalne, które liczą od 40 do 200 i nawet więcej członków. Dla agitacji rozrzucono mianowicie „Robotnika” i „Łódzianina”. Od lutego do 6 lipca odbyły się 53 zebrania partyjne w różnych częściach kraju. Także w lutym zorganizowano szkołę agitatorską, która rozwija się bardzo pomyślnie. W Zawierciu powstała silna grupa żeńska. Kolportaż wszelkiego rodzaju druków socjalistycznych i agitacyjnych ma wielkie powodzenie. To też socjaliści mają nadzieję, że partja ich

dojdzie do wspaniałego rozkwitu i wielkiego znaczenia.

Władze austriackie robią obecnie przygotowania do wprowadzenia monopolu wódeczanego w zajętej przez ich wojska części Królestwa Polskiego. System swych rządów austriacy starają się oprzeć na dotychczasowych urządzeniach rosyjskich, nadając im oczywiście swój własny czarno-złoty koloryt. Zniesiony w Rosji monopol wódeczany, na obecnie oddać w Królestwie Polskiem pod rządami austriackimi. Szereg urzędników pod kierunkiem radcy Biesiadzkiego pracuje obecnie nad zbadaniem odnośnych ustaw rosyjskich i późniejszych dodatków

wych zarządzeń, poczem mają zakwitać w całym kraju znane tak dobrze ludności miejscowej monopolki.

Niemcy na dobre urządzają się w Królestwie. By ułatwić ustanowionym przez nich sądom (czyli: wieściom niemiecom) orjentację w miejscowym prawie cywilnym, wydali w tłumaczeniu niemieckim kodeks prawa cywilnego Królestwa Polskiego z dnia 28-go listopada 1825 r. W okolicy Rawy i Skierniewic w ostatnim czasie, z powodu działań wojennych, uległy kompletnemu zburzeniu następujące wsie: Puklin, Głuchówek, Byszewice, Bogusławka, Osowiec, Sanogoszcz, Cieladź. Kilka innych jest mocno uszkodzonych lub też częściowo spalonych i zburzonych.

„Lwowska Gazeta” obwieszcza wyroki sądu doradczego 31 austriackiej dywizji piechoty następującej treści:

Sąd doradczy 31 dywizji piechoty wydał 2 lipca następujący wyrok: Teofan Góral, liczący lat 56, gr. ob., żonaty, ojciec 7 dzieci, rolnik, urodzony w gminie Tadanin, pow. Kamionka Strumiłowa i tam przynależny, nie karany; Dmytro Motyl, liczący lat 53, gr. ob., żonaty, ojciec 5 dzieci, rolnik, urodzony w gminie Tadanin (reszta jak pod Nr. 1); 3) Hryś Nakonieczny, liczący lat 51, gr. ob., żonaty, ojciec 6 dzieci (reszta tak samo jak pod Nr. 1 i 2); 4) Iwan Portubaj, liczący lat 56, gr. ob., żonaty, ojciec 7 dzieci (reszta jak pod Nr. 1 i 2 i 3) są winni, a mianowicie: 1) Góral — zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, popełnionej przez to, że w czasie pobytu rosyjan w Tadaninie wyraził się na ulicy przy spotkaniu z pewnym wieśniakiem: „Twój cesarz już nie wróci, on już nie jest naszym”. Dalej przy innej sposobności, oglądając portret cesarza, wobec więcej osób żartował w pewnej izbie z wielką jezy cesarskiej mości, a potem wybuchł drwiącym śmiechem. 2) Motyl, zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, popełnionej przez to, że rozgłaszał z radością między wieśniakami kłóski ces. i król. armii i wyraził się, że rosyjan jest tylu, iż austriaków nakryją czaplami, że sami rosyjscy tren (furgony) wystarczy, żeby zdobyć Austrię. 3) Nakonieczny, a) zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, popełnionej przez to, że w czasie pobytu rosyjan w Galicji, nakłaniał większą ilość włościan do przejścia na prawosławie, aby pokazać rosyjanom, że są dobrymi rosyjanami i do przyjęcia prawdziwego rosyjskiego duchownego, gdyż stary ruski ksiądz jest austriakiem; b) zbrodni przeciw potęgę wojennej państwa, popełnionej przez to, że przy najjeździe rosyjan na Galicję z początkiem wojny, w dniu bliżej nie znanym, prowadził dobrowolnie rosyjan przeciw naszym wojskom. 4) Portubaj, zbrodni szpiegostwa, popełnionej przez to, że chociaż był ewakuowany z Tadanina jako podejrzan i przeznaczony do pobytu w Dąbrowie, dnia 1 lipca r. b. przylapano go na gorącym uczynku, gdy chciał między Tadaninem a Spasem przejść na płyciu miejscu przez Bug, mimo pouczenia, że tam jest nieprzyjaciół, jak chciał pójść do rosyjan i zdradzić im wybrane pozycje w Dąbrowie, jako też nasze pozycje nad Bugiem.

Sąd doradczy orzekł zatem, że Teofan Góral, Dmytro Motyl, Hryś Nakonieczny i Iwan Portubaj, mają być ukarani śmiercią przez powieszenie. Wyrok ten wykonano 3 lipca 1915 r. Lwów, dnia 19 lipca 1915 roku.

Dalej następuje 6 wyroków takich samych tegoż sądu z dn. 5 lipca eo do Fedki Martynka, Wasylia Hryni, Kaski Hryni, Jana Kamińskiego (szewca), Anasztazja Łazemkiewiczowej, Dmytra Łanczyzna, wreszcie 1 yrok z 28 czerwca eo do Aleksandra Szary.

Wszystcy skazani i straconi byli gr. obrządku.

Z PRASY.

O duszę młodzieży.

Na żywa potrzeba zapieczętowania się losom dziatwy polskiej i młodzieży wskazuje ks. dr. Stanisław Trzeciak w „Dzienniku Petrogradzkim”.

Nadzieja nasza — mówi autor — to nasza młodzież: kto na młodzież w ręku, do tego przyszłość należy. Wprawdzie kwiat naszej młodzieży słoszo-

ny przy żniwie śmierci, poległ z tą boleścią w duszy, że brat umarłszy nabił swego brata. Poostałe reszki więdła na obczyźnie, a młode latorki, wyrzucone falą huraganu z krwi i łez, w dalekiej, nieznanej stronie... dokąd, na jakie długi? i czy wszyscy powrócą choćby do zgłiszcz i popiołów ojczystych?

Ciepła jest niedola wygnania, tulać, łamie organizm i zatruta dusza — szczególnie w młodości i wieku.

Obowiązkami zatem ogólnoludzkim i naszym świętym narodowym ratować od zguby te młode latorki, by ani jedna z nich nie zginęła. Środkiem do tego zorganizowana opieka nad wygnancami, a przedewszystkiem swojska narodowa szkoła. Niech młodzież czuje opiekę i serca współbraci, niech ma to swojskie środowisko i niech się uczy kochać i cenić swój naród, a przedewszystkiem niech rośnie w pracy, a nie marnuje siły i czasu. Rok szkolny się zbliża. Przy pomocy władz rządowych, skłonnych do niesienia pomocy wygnancom, i przy pomocy zarządów miejskich organizujemy szkoły dla dzieci wygnanców we wszystkich miejscowościach, gdzie ich odpowiednia ilość. Personalnie nauczycielski utworzyć można z samych nauczycieli wygnanców. Będzie to czasowo tylko przeniesiona szkoła na grunt obcy. Możliwe powinno się otwierać szkoły o wszystkich typach miejskie i wiejskie. Donosiła tu wartość i znaczenie mają szkółki trebońskie i ochrony dla dzieci. Nauka powinna być bezpłatna, nauczyciele płatni.

Według wszelkich danych władze rządowe udziela materialnej pomocy, resztę uzupełnić powinno społeczeństwo polskie, rozsiadane po kolonjach w Cesarstwie, a nie tłumie zawierucha wojny. Cel wielki i wzniosły wymaga również wiele ofiar i trudów. Lecz w chwili obecnej naszej narodowej tragedji, żadna ofiara nie może być za trudną, żaden trud nie może być za ciężkim; nie godzi się imienia człowieka ten, który tylko o sobie dziś myśli. Człowiek o tyle tylko ma znaczenie, o ile uważa drugiego za cel, a nie za środek.

W sprawie Centr. Tow. Roln. dla Litwy.

Czy jest na dobre założenie Centralnego Tow. Rolniczego dla Litwy?

Żyjemy w czasach, gdy każda godzina, nietylko zaś dzień, przynosi jakąś zmianę, często radykalną; dla tego nie powinno być dwóch zdań co do tego, że każdy praktyczny projekt, szczególnie dotyczący współpracy społecznej, na jakimkolwiek polu, powinien być wykonany natychmiast. Powinniśmy energię naszą życiową, podnieconą nerwowo, wyzyskać jaknajintensywniej, nim znowu zapadnie w zwykłą apatię i dlatego urzeczywistnienie takiego projektu, jak utworzenie Centralnego Towarzystwa na dalszy plan odsuwać nie należy.

O praktycznej konieczności podobnego T-wa przekonał nas autor artykułu „Centralne Tow. Rolnicze dla Litwy” p. Jan Lutosławski w Nr-ze 200 „Kurj. Lit.” Dodałbym, że prócz trzech rdzenno-litewskich T-stw Rolniczych, są jeszcze Towarzystwa Mińskie, Witebskie i cała plejada drobnych T-stw rolniczych, jak Poniewiezie, Dziśnieńskie, Rzezyckie, Połockie, Dryśnieńskie i t. d., i t. d., któreby także, jak sądzę, gorąco poparły projekt zjednoczenia się na polu wspólnych obrad i wspólnego działania. Dlatego niechże projekt redaktora „Gazety Rolniczej” nie przebrzmie głuchym echem, lecz niech się jaknajprędzej w czyn konkretny zmieni.

Wielu dziś członków Centralnego T-wa Rolniczego z Królestwa bawi na Litwie i w Cesarstwie, którzyby radą i doświadczeniem mogli poprzybyć pierwsze kroki nowego T-stwa. I kiedy jeśli nie w obecnej dobie będzie więcej wspólnych interesów do załatwienia, kiedy będzie większa potrzeba obmyślenia ratunku dla zniszczonego kraju i dla podniesienia zrujnowanego gospodarstwa?

Wraz z p. Lutosławskim sądzę, że inicjatywę w tej sprawie podejmie zapewne T-wo Rolnicze wileńskie, jako położone w odpowiednim środowisku i dlatego stamtąd oczekujemy zachęty i wypowiedzenia się pro lub contra w tej palącej kwestji.

Leon Mantuffel.

Sprawa tułactwa polskiego.

Do Moskwy powrócił mec. A. Lednicki, który w Petrogradzie brał udział w licznych i ożywionych naradach posłów polskich z Dumy i Rady Państwa i przedstawicieli petrogradzkich organizacji społecznych. Narady te były poświęcone kwestji zwiększenia pomocy przybywającym w głąb Rosji tułaczom z miejscowości ogarniętych wojną. Uchwalono tam zwołać w Moskwie lub Petrogradzie w czasie najbliższym zjazd polskich działaczy społecznych, na którym powzięta byłaby najlepsza forma pomocy zbiegom, rozstrzygnięta byłaby kwestja, dokąd ich wysyłać, jak spżytkować ich prace i w jaki sposób zabezpieczyć im możność zaspokojenia swych kulturalnych i narodowych potrzeb.

Prócz tego mec. Lednicki widział się w Petrogradzie z prezesem komitetu Tatjanowskiego, A. Neudhardttem i dyrektorem departamentu do spraw zbiegów, hr. Tyszkiewiczem. Rozmowa z nim dotyczyła kwestji utrzymania niezbędnych środków dla okazania pomocy zbiegom, gdyż moskiewski komitet polski własnymi siłami zaspokoić nawet najskromniejszych potrzeb zbiegów nie jest w stanie. A. Neudhardt i hr. Tyszkiewicz przybyli do me. Lednickiego w celu zwołania, lecz ostatecznie kwestja środków wyjaśniła się dopiero wówczas, gdy uchwalone będzie prawo asygnowania 25 milionów rubli na potrzeby zbiegów i pieniądze te oddane zostaną do rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych.

Z Petrogradu mec. A. Lednicki wyjechał do Wilna, Dźwińska i Witebska, gdzie postanowiono jednomyślnie przyłączyć się do wspólnej organizacji polskich komitetów pomocy zbiegom.

W chwili obecnej w Wilnie według me. A. Lednickiego szczegółniejszego skupienia zbiegów niema i najwyżej pozostaje tu 30 — 40 tys. osób. Większa część zbiegów opuściła już miasto. Również stopniowo uwalnia się od zbiegów Dźwińsk. Fała ostatniego ruchu zbiegów przechodzi przez Witebsk i Mińsk.

Z powodu listu p. I. Szebeki do „Nowego Wrenienu”, który przytaczaliśmy w „Kurjerze”, prof. Lokot nadesłał do „Ziennika Petrogradzkiego” odpowiedź. Pisz w niej: „Całkowicie podzielam pogląd p. Szebeki, że w tym liście do redakcji i uważam za swój obowiązek oświadczyć, że w swym artykule „Polscy niekierownicy” całkiem nie miałem na myśli uzasadnić odcieczki jedynie uczuciem strachu, jakkolwiek uważam, że uczucie to jest zupełnie naturalne i słuszne w okropnych warunkach wojny, nawet dla ludzi i narodów męжных i młodych swoją ojczyznę. Wysoki patriotyzm polaków, w stosunku do ziemi ojczystej, jak to w swym liście stwierdza sam p. I. Szebeko, podkreślił w sposób dostatecznie kategoryczny.

Wreszcie i konkluzja ostateczna, będąca wnioskiem praktycznym z mego artykułu, była wyrażona przeze mnie w końcu rękopisu artykułu, gdzie mówię, że stosowanie środków przymusu celem wysiedlania ludności polskiej jest niepożądane.

Wniosek ten z mego artykułu został opuszczony w druku skutkiem okoliczności, niezależnych od mego woli.”

Około Poniewieża.

II.
Jeziorscy Uciańscy Onikszycy, 24 lipca (6 sierpnia) 1915 r.

Po drodze do Jeziorska i za nimi spotykamy istną wędrowną narodową. Zmarliwych wstają w pamięci dawno zapomniane opisy z czasów Atylli i Tamerlana. Powtarzają się widzenia przed paru tygodniami sceny na traktach Kowieńszczyzny i Kurlandji. Długi korowód wozów, zaprzężonych w konie, woły, a czasem w żrebacki. Gdzieniedzie tabor przy gościnu. To odważniejsi, których lek paniczny nie smaga, odpowiadają, sil do dalszej nabierającą podróżą. Chrupią konie owies, na zielono skoszony. Gotują strawę przy dymiących ogniskach — kobiety. Słychać ryk dorznanego bydła. Glinie wychudzone karmielki, krowa, bo już niema siły wleć się dalej za brykę. Temu losowi podlegają okulać owce. Kładą się na drodze i pod ramy podnieść się nie chcą. Nawet bekami nie manifestują swej nieszczęśliwej doli. Więc co z nimi robić. Zarząca i basta. A obok w naprędku skoleonym szalnie widać sylwetki młodej pary, co do czegoż zabiera się gruchania.

Mój towarzysz przygodny, porucznik, którego tylko co dostrzegłem flirz z nagłym wyrwał kontemplacji, filozofuje: „Życie — wszędzie jednakie. Natura ze swych praw nigdy kwiłować nie chce”.

Nagle oddalony grzechot szybującego w obłokach aeroplanu wszystkie głowy uniosły do góry. W ciżbie, sunącej gościnnie, krótki okrzyk, gwałtowne poruszenie. Raptem wszystkie wozy stanęły. Kobiety powyskakiwały z wozów. Wszyse, zaradziły karku ku górze, śledziły ewolucje maszynowego ptaka. Aeroplan jakby zakreślał koło. Wzbijał się w zwyż, to znów zniżał lot; trzymał się stale takiej wysokości, iż nie można było rozróżnić pochodzenia, — czy to „Taubę” czy jego antagonista.

Porucznik, który chwilę obserwował przez lornetę, nagle chwycił obok leżący karabinek, zmierzyl i wypalił. Odpowiedziały mu strzały palczkami z za pobliskiego lasu, nad którym statek krążył i coś wypatrzywał. Snaż przedchodzący tamtejszy oddział piechoty również dostrzegł drażniącego ptaka i rozpoczął polowanie. W tłum który rzucił hasło złowieszcze „Germanie!”.

I jakby za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej, rozbiegli się wszyscy po polach. Baby i dziatwa z piskiem i rżnięciem — pochowały się pod wozy, myśląc, że pod nimi znajdą od ewentualnej bomby bezpieczne schronienie. Chłopi przycupnęli w przydrożnym rowie, choć było w nim sporo błota po niedawnej ulewie. Porucznik wrzasnął. Nie bójcie się, to tylko „zwiad”. Automodon nasz, robotnik z pod Łodzi, który, jak się okazało, służył tu w okolicy za parobka i jako już trochę oszifowany, miał widać do Urału pojeżdżać, przesiadywał się „że to z Wiatki” — i zaklął siarczysto: „Ach, lajdak, aż z Wiatki przyleciał”. Wybuchnął śmiechem.

Porucznik, który nie był frywolnie usposobiony, obruszył się na mnie: „I w taką porę bierzcie was ochota do śmiechu”. Musiałem mu tłumaczyć językowy kalambur.

Tymczasem, aeroplan, ścigany przez niebieskawe obłoki pękających wystrzałów, dał suse w niebieskie stropy i zniknął.

*) Zmniżeni, choć młodzi lemanym polskim językiem, zarówno jak lud prosty Królestwa, który, spotykając, stale używał terminu „Germanie”, zamiast „Niemiec”, zapożyczonego od armji rosyjskiej.

Jedziemy dalej.

Nie mknijmy autobilem, co przez błyskawicę ruchu obserwację utrudnia i maluje odbitki w ośrodkach mózgowych, ale dajmy się za to wygodnym, rozłożystym szlachetnym wozem, zaprzężonym w trzy, rosłe kasztany.

Mijamy na pół opustoszałe Daugele, zazwyczaj podobno ruchliwe miasteczko. Zostawiamy na boku historyczne, po kilkakroć podczas szwedzkich najeżdów spalone Wiżuny, gdzie w podziemiach katolickiego kościoła, później na zbór kalwiński przerobione, spoczył zwłoki wielkiego hetmana litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, dla szybkich obrotów wojskowych noszącego przezwisko „Piórna”, — i przy blasku zachodzącego słońca docieramy do Uciań, dawnego grodu ks. Utenesa.

W Uciańach, gdzie konie popasę wypadła, spotykamy partję jeńców niemieckich, około 40, eskortowanych na Dźwińsk — dalej do Cesarstwa. Towarzysze moi, lekarz i porucznik, spieszą ich zobaczyć i wypytać. Dzięki znajomości języka niemieckiego, służę za tłumacza. Jeńcy należeli do 258 pułku piechoty, który niedawno z francuskiego frontu został przydzielony do armji Belowa, operującej w Kowieńszczyźnie i w kraju Nadbaltyckim. Byli to przeważnie młodzi lat 17—18, bez żadnego zarostu. Pochodzili z okolic Hamburga, Bremy i Lubeki i należeli do inteligentów. Było też kilku już w wieku podeszłym, z dobrze siewającymi brodami, w wieku od lat 44—47. O ile młodzi trzymali się dość zadržczyście i szybko orjentowali się w zadawanych pytaniach, o tyle starsi mieli wykład desperacki, odpowiadali z namysłem, dając notabene czasami wręcz sprzeczne objaśnienia, — jakby coś umysł i jasny sąd przesłaniało. Każdy z nich miał rodzinę i znał troskę o niej myśli mroczyla. Mundury, w których nam się prezentowali, wyglądały wcale przyzwoicie, tylko obawy było w stanie opłakany. Palce wyłożyli. Jeden z młodzików nie mógł ustać na miejscu. Wreszcie zwał się prawie na ziemię. Zrzucił pośpiesznie buty. Nogi krwią ociekały. Przekonałem się wówczas, iż podeszwy były zupełnie podarte, a obcas — znoszone.

Starsi, których wygląd aż nadto wyraźnie przekonywał, iż są życiem obozowym zmęczeni, wyrażali pewność, iż koniec wojny nie długo nastanie, i że gdyby nie z tyłu za nimi sterczące bagnety, chętnie szliby do niewoli. Dlatego ich nie puszczają w pojedynkę. „W armji naszej już wiedzą — są ich słowa, — że w jarzmie rosyjskim nie tak znów straszno, i że nikogo nie męczą, — i jak to nas z początku straszyl”.

Przedrzemawszy się parę godzin na bryce, bo o wynalezieniu znośnego noclegu nie mogło być mowy (część mieszkańców wywędrowała, część w leśnych schowala się norach i kryjówek), — o brasku wyruszyliśmy z Uciań ku Onikszycy, gdzie doktor po kilkoniowym urlopie — miał znaleźć swój lazaret, a porucznik oddział, do którego był delegowany. W tym właśnie kierunku oglądałem opuszczone przez Niemców świeże okopy.

Gozdawa.

Informacje i pogłoski.

Zmiana w radzie ministerium spraw wewnętrznych.

„Riecz” pisze, że wkrótce dojdzie do skutku znaczna zmiana w składzie rady ministerium spraw wewnętrznych. Z obecnego składu znaczna część będzie zwolniona od obowiązków. Część

składu rady uzupełniona zostanie przez obecnych gubernatorów.

Pomoc dla zbiegów.

(AP.) Za zgodą ministrów skarbu i komunikacji, bezpłatny przejazd kolejni zbiegom udzielany będzie w tych wypadkach, o ile zbiegowie, nie mogąc znaleźć zarobku w miejscu, gdzie zostali ewakuowani, wyjeżdżają do innych miejscowości.

(AP.) Minister komunikacji pozwolił na urządzanie punktów żywnościowych dla zbiegów na kolejach i przystankach komunikacji wodnych.

Sprawa tułaczów.

Związek miast urządził dn. 6 (19) bm. w Moskwie naradę w sprawie zbiegów. Na naradę zawezwano przedstawicieli wszystkich miast, gdzie postanowiono urządzić punkty ewakuacyjne i punkty filtry — Wielkich Łuk, Witebska, Mińska, Kijowa, Homla, Petrogradu, Żmerynki, Orła, Kurska, Jekatierinosława i Charkowa.

O adres kasy emerytalnej kolei Warsz.-Wiedeńskiej.

Emeryci drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mieszkający czasowo na Litwie i w Rosji, a znajdujący się w krytycznym położeniu materialnym, proszą o adres Biura Kasy Emerytalnej tejże drogi żelaznej. Dotąd bowiem dla braku tego adresu nie mogli przesłać kasy talonów na wypłatę zaległej i bieżącej pensji emerytalnej.

Adres prosimy nadesłać do „Kurjera” — ogłosimy go.

Nowy naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych.

Pisma petrogradzkie zgodnie podają, że naczelnikiem głównego zarządu do spraw prasowych na miejsce A. Katenina mianowany zostaje hr. Perowski Petrowo-Solowo. Nominacja ta uważana jest jako określony zwrot rzadu w stosunku do prasy, gdyż hr. Perowski jest sam publicystą.

Oszczędności w Rosji.

(AP.) W ciągu ubiegłego miesiąca wkłady pieniężne do kas oszczędnościowych wynosiły 55 milionów. Ogólna suma wkładów wynosi 2 miliardy 190 milionów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dzisiaj piątek — Kajemana W., Donata B. M.; wędł. now. st. — Bernarda Op., Samuela. Jutro — Cyrjaka, Larga i Smaragda M. M.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— P. Antoni Zaleski, starszy instruktor ogrodnictwa, wydał nadmienienie i wszechstronne opracowaną broszurę pod tytułem „Instrukcja dla opisy i oceny sadów owocowych”. Broszurę tę, nader obecnie aktualną, nabyć można od autora, którego adres chwilowy jest: Mohylów (gubernjalny) poste-restante.

SPRAWY MIEJSKIE.

— „Dobrochotna Kopia”. Gubernator zatwierdził uchwałę Rady miejskiej z d. 29 lipca (11 sierpnia) przyjęcia pod zawiadywanie miasta instytucji wileńskiego T-wa „Dobrochotna Kopia” oraz funduszu na ich utrzymanie.

Z ŻYCIA LITWESKIEGO.

— Tow. oświatowe „Ziburelis” w d. 2 (15) bm. odbyło swoje walne zgromadzenie. Do grona członków T-wa przyjęto dwóch polaków: Stanisława Montwilla i hr. J. O'Rourke. Do zarządu na miejsce nieobecnego w Wilnie Michała Rómera wybrano adw. Bugajliszkisa. T-wo w roku ubiegłym otrzymało od komitetu Tatjanowskiego ogółem 3,850 rb.

NEKROLOGIA.

— S. p. Antonia Zahorska. W dniu wczorajszym na ementarzu po-Bernardynskim w Wilnie złożono na spoczynek wieczny zwłoki s. p. Antoniny z

Bakszewiczów Zahorskiej. Cicha, skromna i nie wysuwająca się na plan przedni, znana jednak była dobrze w społeczeństwie polskim miejscowem jako gorliwa, zapierająca się siebie pracowniczka, śpiesząca ze swą pomocą wszędzie, gdzie tylko ją przynieść mogła.

Urodzona w r. 1862, wyrosła wśród podniosłej atmosfery domowej, zaś w r. 1884 wyszła za mąż za d-ra Władysława Zahorskiego i niezwłocznie wraz z nim wyjechała na obczyznę, gdzie, jak wielu polaków naówczas, zmuszony był szukać pracy poza krajem. Wszakże tęsknota do ziemi ojczystej była tak silna, że wpłynęła na nią, by był pewny na obczyźnie zamienić na niepewną jutro w kraju i w r. 1892 oboje wraz z dziećmi osiedli w Wilnie. Tu w r. 1901 spotkał ich cios — zgon młodszej córki. Stopniowo rozwijająca się choroba serca położyła wreszcie kres jej niedługiego żywota w d. 3 (16) bm.

Dla oddania ostatniej posługi na cmentarzu zgromadziło się liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłej, tudzież koleżanek-lekarek jej męża.

RÓŻNE.

— Poszukiwani. Nadesłano nam z prośbą o wydrukowanie, co następuje: „7 lipca r. b. dwójce starszych ludzi, Maria i Wincenty Milewscy, jechało z Warszawy do Baranowicz. Ponieważ w Baranowiczach władze ich nie wpuściły, jakaś nieznana osoba wzięła ich w Nowogródzką stronę. Prosimy bardzo, jeżeli ktokolwiek ma wiadomość o tych osobach, o zawiadomienie natychmiast, gdyż do tej pory nie o nich nie wiemy. Kostroma, Woskresienska 5, H. Dymek.”

PROWINCJA.

M I Ń S K.

o Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zostanie przeniesiony z Mińska do Moskwy. Urzędnicy tejże kolei zostali rozmieszczeni na pięciu kolejach, dokąd większość już wyjechała.

o (r.) Anketa. Aby zorientować się co do stanu i potrzeb mieszkających w Mińsku przybyszów z terenów objętych akcją wojenną, postanowiono urządzić ankietę odpowiednią. Miejski komitet Tatjanowski ma zapewnione do tego poparcie władz administracyjnych i policji. Pracy podjęta się urzędnicy niektórych ewakuowanych z Warszawy instytucji.

o (r.) Usuwanie bezdomnych. Z rozporządzenia władz szkolnych usunęto już bezdomnych z trzech szkół. Są to przygotowania do zajęć uczniowskich. Miejscowy komitet Tatjanowski uznał za niezbędne wstrzymać dalsze wysiedlanie do d. 20 sierpnia (2 września). Po tym terminie mają pozostać schroniska. Jeszcze w 6 szkołach.

W czasie najbliższym projektowane jest wysiedlanie z Mińska do Stucka, Liumena oraz innych miast i miasteczek Mińszczyzny bezdomnych, nie posiadających żadnej pracy zarobkowej.

o (r.) Baraki. Miejski komitet Tatjanowski uzyskał kredyt w wysokości 35 tysięcy rubli na budowę baraków na tysiąc bezdomnych. Obecnie komitet uznał projektowane baraki za zbyt szczupłe i postanowił starać się o nowe środki na budowę pomieszczenia na 3 tysiące osób.

o (r.) Szpitalik dla bezdomnych. Związek miast funduje w Mińsku szpitalik na 50 łóżek dla bezdomnych.

o (r.) Ciepłe ubrania. Związek miast razem z komitetem Tatjanowskim podjął się zająć o nas przygotowanie ubrań ciepłych dla bezdomnych.

o (r.) Na dworcach kolejowych w Mińsku związek miast organizuje punkty żywnościowe dla bezdomnych.

Poza tem na dworcach mają być urządzona biura informacyjno-registracyjne. Do pracy w nich staną urzędnicy administracji przy udziale stowarzyszeń opiekujących się ofiarami wojny.

13) GUSTAW JANSON.

FANTAZJA.

Z cyklu „KŁAMSTWA”.

Opowiadania o wojnie.

Z upoważnienia autora przełożył z oryginału szwedzkiego Konstanty Bukowski.

Na niskich stołach, w otwartym dziedzińcu, przygotowane ucztę weselną. Sztynni i uroczysti siedzieli za prostymi stołami, chwytając potrawy palcami. Mansur przesunął się ukradkiem koło długiego szeregu dużych turbanów i białych burnusów. Szukał samotności i rad był, że nikt na niego nie zwróci uwagi. Znalazł ciemne schody, przebiegł je ostrożnie i wszedł na mały taras.

Jakiś samotny mężczyzna stał tam oparty o balustradę. Odwrócił się on szybko i rzekł zeicha:

— Czy to ty Mansurze? Składam ci życzenia!

Obłubienie uczynił grymas niezadowolnienia, mrok na szczęcie go ukrył. Jaknajmniej pragnął spotkać turka, z powodu którego uroczystości weselne zostały przerwane. — Mansur zaczął pić, gdy pomyślał, ile go to odwiedzić kosztowały. Lecz nagle zapłonęła w nim żądza walki, radość wstąpiła weni i rzekł uprzejmie:

— Jutro.

Fermel bey skłonił potakująco głową.

— Jak strzalił piorunowo wamiemy się w szeregi niewiernych i kopytami koniowymi zdepecemy ich ciała.

— Zdajesz się nie wiedzieć co to współczesna bitwa.

— Ba! Współczesne im w powoju ich nieświadomości. Niech w proch się obróci! — Mansur wrzucił ramionami i dodał: — Za tydzień powracam.

— Życze, aby ci się to udało.

— Chcę tego. Słyszysz, chcę...

Fermel bey wrzucił również ramionami. Bezcelowo było zapoznawanie tych zagorzałych głów z techniką wojenną, pozostawało tylko nauczyć je praktycznie co to takiego. Zresztą miał o czem innem do myślenia, niż o tym młodzieńcu, który fantazjował chyba więcej o miłości i pocałunkach. Czyż sierżant Esjuk przed chwilą, nie opowiedział, co Dżafar, człowiek siły i jej poszukiwacz, znalazł u siebie beduinom. — „W przyszłym tygodniu spotkacie mnie w Tripolisie”. — Nie innego nie miał jednooki do powiedzenia. Ale i to wystarczało. Fermel bey, mityny naprężaniem nadzieją i obawą, uczuł się narazie spokojnym — misja jego szczęśliwie została doprowadzona do końca. Wielu pójdzie z szeikiem Abdallahem ku północy — pozostali staną do apelu pod komendą Dżafara. Turcy przezwali, że cicha, zjadła walka musiała się stoczyć między ojcem a synem. Kto zwycięży, było dlań obojętne — sprawa, której poświęcił swe siły zawsze jednak odnieść korzyści. A bracia... ba!... Ostateczny zwycięzca będzie wiernym sprzymierzeńcem. Fermel bey pociągnął kilka razy ze swej fajki i pogrążył się w przyjemnym rozmyśleniach.

Na dworze rozlegały się ożywione głosy i pośpieszne kroki. W warsztacie platnerza pobrzedziwał metal, a uderzenia młotka bezustannie padały na dzwoniący stal. Wszędzie słychać było rżnięcie koni i ich niecierpliwie tupanie kopytami o bruk. Dokoła panowała noc ciemna i późna, noc przed wylazaniem.

— Zarek zaczął uderzać w wielki bęben, kiedy Fermel bey oznajmił szeikowi Abdallahowi, że się znajdują w bliskości obozu. Szeik, który jechał na czele, mając przy swym boku Mansura, ściągnął ugule.

Gdzieś zapytał i zmarszczył brwi, ażeby lepiej widzieć.

Roka Fermela beya zakreśliła w powietrzu olbrzymie półkole.

— Wszędzie? zapytał szeik znowu.

— Tak, rozlokowaliśmy nasze wojska odpowiednio do pozycji przeciwnika.

Wyraz twarzy szeika Abdallaha tchnął naprężoną myślą.

— Pozwalacie niewiernym kierować waszymi ruchami?

Turek zauważył szydersko w zapytaniu i niemile dotknięty odparł:

— Współczesna wojna stawia duże wymagania... Powstrzymał się zirytowany, toć brzmiało to jak cytata z podręcznika dla wojskowych.

— Gdzie są niewierni? brzmiało następne pytanie szeika.

— Dalej... przed półkolem. — Fermel bey zeskokczył z siodła i zaczął gorliwie rysować obcasem na piasku. — Spójrz tutaj, szeiku Abdallahu! Tam jest miasto. — Obcasem zrobił w ziemi maleńkie zagłębienie. — A tutaj są linje naszych przeciwników. Przed nimi znajdują się nasi.

Szeik zamyslił się na chwilę.

— Jeżeli pojedziemy prosto, trafimy więc na nich.

— Oczywiście. Ale nie masz chyba zamiaru...

— Oczywiście. — Szeik Abdallah odwrócił się na koniu.

— Uderzaj głębiej. Zarek! Gdy słońce będzie u zenitu, przystąpimy do ataku.

— Szeiku, chyba rozumiesz...

Przeprzącz ręką ręką jedną odpowiedział.

Fermel bey przygryzł dolną wargę. Nie warto było mówić więcej o tej sprawie — widział to po wyrazie twarzy i postawie szeika Abdallaha. Poza żądzą wojowania beduinów, co jeszcze innego wpływało na to postanowienie. W drodze, turek kilkakrotnie usiłował uwiedzieć Mansura jakich przygotowań wymagała współczesna bitwa. Z rozstargnieniem słuchał młody arab jego słów, a kiedy Fermel bey zapytał czy zrozumiał, odpowiedź brzmiała:

— Najpierw walka — potem zwycięstwo. — I z tym marzycielskim śmiechem, który od chwili wymarszu

igral dokoła jego warg, dorzucił bez zmiany: — Na ostatku — szczęście.

Fermel bey rozdrażniony, wrzucił ramionami i pozostawił Mansura w spokoju. Następnie zwrócił się do szeika i jechał nie nie mówiąc godzinami, obok niego, dopóty dopóki nie uznał chwili za odpowiednią do udzielenia rad i objaśnień.

Wyraz twarzy szeika nie uległ żadnej zmianie. Spokojny i niewzruszony pozwolił mówić turekowi, a kiedy ten zirytowany skoczył, obojętnie zapytał:

— Co właściwie uznajesz za konieczne?

— Owczenia, bezustanne, długotrwałe ćwiczenia. Słuchaj mnie, szeiku...

Lecz Abdallah przerwał mu lekceważącym ruchem ręki i rzekł:

Buara te będą między innymi wydawać bezdomnym biletu jazdy bezpłatnej w głąb Cesarstwa.

Lida.
Gubernator wileński skasował wybory pełnomocników miejskich w Lidzie ze względu na przekroczenie prawa.

Pińsk.
Kupiec łódzki, Abraham Lejba Lerner, mieszkający w Pińsku, został skazany przez gubernatora mińskiego w trybie administracyjnym na zapłacenie 3000 rb. kary za ukrywanie 4000 pudów cukru dla celów spekulacyjnych.

Z Rusi.

Wybory wiceprezidenta w Kijowie. W ubiegłym poniedziałku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu wybrania wiceprezidenta miasta. Wybrany został 44 głosami przeciwko 5 członkowi zarządu miejskiego dr. T. Barczak.

Pensje wiceprezidenta określono w sumie 6 tys. rb. rocznie.

Pomoc dla zbiegów. W ubiegłym wtorek w lokalu kijowskiego komitetu kolejowego odbyła się specjalna rada, na której omawiano kwestię urzędowania sechrosnia dla przybywających do Kijowa zbiegów. Uznano za konieczne urządzić na stacji Pastów baraki na 5 tys. zbiegów. Także baraki uznano za niezbędne zbudować na stacji Kurostów. Do budowy baraków postanowiono przystąpić w możliwie krótkim terminie.

Rozporządzenie. Na mocy okólnika głównego pełnomocnika rosyjskiego T. W. „Czerwonego Krzyża” sen. Iwanickiego gubernator kijowski polecił policmajstrów zobowiązać urzędników do wycofania się z miejsc zabaw jak również administrację ogrodów publicznych aby osobom w uniformach sióstr miłosierdzia nie sprzedawać biletów do teatrów i miejsc zabaw wcale, zaś do ogrodów publicznych po godz. 9-jej wieczorem.

Bacznie nad przestrzeganiem powyższego rozporządzenia powierzone policji.

ską, towarzyszą spożywczo miasteczku Opole. Powinno złożyć wniosek o opłacenie wstawy konsultacji, w skład której weszły wszystkie elity jurysdykcyjne miasteczka: sędzia pokoju, komisarz sądowy i miejscowy notariusz. Konsultacja wchodzi w bieżący środek obrotu w sprawach guberskich i powiatowych w kwestii prowadzenia spraw swych ich klientów. Jest to pierwszy krok w kraju do zmobilizowania pomocy prawnej ludności wiejskiej i fakt ogromnej wagi, mogącej służyć wzorem dla innych miejscowości.

W Kijowie odkrywają się kursy kooperacji dla przygotowania odpowiednich funkcjonariuszy. Kursy będą urządzane na wzór istniejących w Moskwie, t. j. powinny objąć wszystkie rodzaje kooperacji.

Ceny ogrodnictwa u nas wysokie. Kartofle nowego urodzaju są w cenie 95 kop. za pud — a przy sprzedaży na funty po 5 kop. funt. Świeże ogórki 2 rb. za setkę. Owoco drogie i niesmaczne — dziesięć gruszek — 30 — 35 kop., jabłka 40 — 45 kop. Zboże nowego urodzaju, którego dużo przewożą do miasta cenione jest — żytni 1 rb. 50 kop. za pud, pszenica 1 rb. 25 kop., 1 rb. 40 kop., owies 1 rb. 10 kop., jęczmień — 90 — 95 kop., groch 1 rb. 50 kop., 1 rb. 25 kop., Cukier rafinad 5 kop. 1 rb. 75 kop., 1 rb. 10 kop. pud.

Pismo kijowskie „Kryw” donosi, że z kraju Dońskiego skierowaną do Rygi dużą partię zboża — toż samo miało miejsce niedługo do ewakuacji Libawy. Agenci rozjeżdżali po urodzajnych grub. i skupowali zboże nie kłapiąc się ceną i eksportowali ładunki zbożowe do Libawy, przyczem nabywcami byli Niemcy Libawscy. Wedle dostarczonych wiadomości o obecności nabywców zboża są niemyślni, którzy skupują zboże w ziemi kosażów Dońskich placąc dobre ceny. „W chwili obecnej — mówią gazeta — pominięta — zastosowane są środki w celu zastrzeżenia ładunków zboża, wyjaśnienia zarówno ilości dostarczanego zboża, jak i stwierdzenia osobistości kupujących i sprzedających.

L. K.

Z Królestwa.

Wieści z Warszawy. Odezwa Ks. Leopolda Bawarskiego do ludności m. Warszawy, jak donoszą na zasadzie „Svenska Dagbladet” — „B. Wied.” (Nr. z d. 3 (16) bm.), brzmiła tak:

„Miasto Warszawa znajduje się obecnie pod władzą Niemców. Prowadzący wojnę tylko z wojskami nieprzyjaciela, a nie ze spokojnymi obywatelami. Porządek i spokój winny być zachowane i prawa obywateli zabezpieczone. Lecz wobec tego, że nieprzyjacieli czyni zamachy na bezpieczeństwo wojsk niemieckich w Warszawie, jestem zmuszony zażądać od miasta wydania mnie najwybitniejszych obywateli, jako zakładników.”

Zakładników tych, jak wiadomo, nie wzięto.

O Warszawie. „Riecz” zastanawia się nad tem, jaką zdobycz znaleźli Niemcy w Warszawie.

Osoba, która opuściła Warszawę o ostatnim miesiącu, zapewnia, że w całym mieście w ostatnim dniu ewakuacji nie pozostało zbyt wiele kasy, chleba, cukru i w ogóle artykułów spożywczych.

Począwszy od d. 21 lipca (3 sierpnia) dwoje z prowincji ustalić cukrowiec, natomiast wszystkie zapasy w sklepach zostały już przedtem oddane magistratowi za specjalnem pokwitowaniem, na zasadzie którego właściciele będą mogli otrzymać za skarb ich wartość. Można z pewnością twierdzić — pisze dalej „Riecz”, — że w mieście nie było zapasów kawy, cukru, herbaty, zboża, mleka i jaj, zaś wszystko to, co mogłoby pozostać, zostało przewiezione na Pragę, gdzie następnie wydawanym racje żywnościowej. Poza tem wszystkie większe zakłady fabryczne zostały w całości ewakuowane, to zaś, co zostało w Warszawie, w żadnym razie nie mogło być użytkowane przez Niemców na potrzeby wojenne.

Cały szereg dużych gmachów został wysadzony w powietrze jednocześnie z mostami, niektóre z nich były wysadzone już w wigilię. Największy wybuch nastąpił na moście środkowym; spowodował on pęknięcie kolumny Zygmunta i części tarasu zamkowego, nieco też została uszkodzona fasada samego zamku. Mosty były podminowane w ten sposób, że musiał pęknąć na wyłot bity i forty, nie może więc być mowy o naprawie ich.

Cytadela warszawska — zdaniem pisma tegoż — również nie może być użytkowana, jako twierdza, już chociażby dlatego, że miejscowość, w której stoi, pozbawiona jest wszelkiego znaczenia strategicznego.

Członek głównego zarządu Czerwonego Krzyża. A. Guzikow, złożył głównemu zarządowi krótki referat o trybie ewakuacji instytucji Czerwonego Krzyża z frontu na linię Blonie, a następnie z Warszawy. Z referatu tego jest widoczne, że cała ewakuacja przeszła bardzo pomyślnie. Początkowo zamierzano pozostawić w Warszawie dwa szpitale: jeden chirurgiczny i jeden terapeutyczny dla chorých zarażliwych. Jednakże ilość chorých zarażliwych okazała się tak niewielką, że po porozumieniu się z magistratem ułożono ich w szpitalu miejskim. Szpital chirurgiczny pozostawiono w Warszawie, w szpitalu terapeutycznym został w Warszawie w lokalu Blizawskiej gminy Czerwonego Krzyża. Obiekt ten został na 350-400 miejsc i obsługiwany przez lekarzy polaków, którzy postanowili niezależnie od powołania na służbę do Czerwonego Krzyża pozostać w Warszawie i po zajęciu jej przez Niemców. W szpitalu pozostawiono 30 sióstr miłosierdzia, 40 sanitariuszów i bardzo wielkie zapasy materiałów opatrunkowych aptecznych i produktów spożywczych. Szpital zaopatrzony jest również w środki pieniężne. Ogólna ilość chorých i rannych żołnierzy pozostawionych w Warszawie wynosi 1200 osób, gdyż przez szpitala Czerwonego Krzyża pozostało tam 800 niecierpiących zranień. Pełnomocnikiem Czerwonego Krzyża został p. Dmochowski.

Z Rosji.

Nowa kolej. Otwarty został ruch pociągów na nowo zbudowanej kolei Kutnyńskiej, która łączy linie kolei Syberyjskiej z obfitującym w pszenicę i inne zboża stepem Kutnyńskim.

„Nieście złoto do kas państwowych.” Zarząd kolejowy wezwł moskiewskiego wydziału rozpoczęła się od słów: „Nieście złoto do kas państwowych”. Następnie zwrócona jest uwaga, że w kursie wśród ludności jest przeszło 400 milionów rubli w złocie. Obowiązkiem każdego jest oddanie złota państwu, a kto go nie posiada, przekonywanie innych o konieczności namawiania innych do oddawania złota. Dalej odesłano przypomina o tem, co zwrócone było pod tym względem w krajach sprzymierzonych. Klienci kolejowi, wnoszący przy opłatach zboża, będą korzystali z ulg przy nabywaniu biletów, przy wykupywaniu ładunków itd. Żądania ich będą wypełniane poza koleją.

Moskwa i polacy. Moskiewski prezydent miasta otrzymał następujący telegram z Piotrogradu, podpisany przez posła Harniszewskiego i posła do Rady Państwa Szekela:

„W rocznicę ciężkich nieszczęść, przeżytych przez nasz kraj, szczerze życzę, abyśmy w tym dniu wspólnie skierowali się do przodu. Prosimy zakonników moskiewskich radzie miejskiej na uznanie głębokiej i niezłomnej pewności co do ostatecznego tryumfu wielkich dążeń, wiążących Polskę z narodem rosyjskim w trwały bratni związek.”

Drugie gimnazjum warszawskie. Dyrektor 2 warszawskiego gimnazjum męskiego Dobolski ogłasza, że zajęcia szkolne tego gimnazjum wznówione zostaną w Kaldzie w lokalu szkoły realnej pod koniec września. Adres kancelarii — Kaluga, plac Teatralny, dom Rastorgiewa.

Warsz. szkoła realna. Zastępca dyrektora pierwszej realnej szkoły w Warszawie p. Górkowski komunikuje, że kancelaria szkoły mieści się w Piotrogradzie przy ul. 7-a rola Nr. 5, m. II.

Na szerokim świecie.

Rekwizycja miedzi w Niemczech. Po wszystkich kuchniach, starych i nowych do przechowywania starzyzny panuje w cady Niemczech niezwykły ruch. W dniu 18 (31) lipca bowiem wyszło rozporządzenie władzy wojskowej, że wszystkie gotowe fabrykaty z miedzi, mosiądzu i niklu mają być oddawane władzom, które je rekwirują dla celów wojennych. Wszystkie runde, blachy i kociolki, w których dotąd skrywane niemieki przygotowywały różno zupy, pieczenie, płacki, babki i inne wędrują do składów rządowych, by tam były ważone, oceniane i następnie by w fabrykach broni i amunicji zamienić się w kule karabinowe, granaty, szrapnele i inne narzędzia śmiercionośne. Za 100 kilogramów miedzi, mosiądzu lub niklu rząd płaci 400 marek, jeżeli zaś rondel jest wykładany blachą — cena spada o 25 proc. Jak gazety niemieckie donoszą, napływ tych różnych przedmiotów do składów rządowych w pierwszych dniach był tak olbrzymi, że liczni urzędnicy nie mogli dać sobie rady. Swoją drogą odbieranie tych sprzętów kuchennych trwać będzie aż do d. 11 (25) września. Kto do tego czasu nie odda podlegających rekwizycji przedmiotów, będzie karany. Rekwizycje nie podlegają przedmiotom, mające wartość artystyczną. Rząd ma nadzieję, że nie zabraknie mu potrzebnych do prowadzenia wojny metali, a zwłaszcza miedzi, mosiądzu i niklu.

Cholera w Austro-Węgrzech. Korrespondent „Morning Post” telegrafuje z Berna, że rząd austriacki stwierdził 1580 nowych wypadków zakażeń cholera w ciągu 7, 8 i 9 sierpnia nowego stylu. Z nich 613 wypadków we Lwowie i okolicy.

Chin donoszą, że wszelkim pogłoskom o zamiarze prezydenta Juanszika ogłoszenia siebie cesarzem położył kres wywiad, jaki miał u prezydenta współpracownik wychodzący w Pekinie dziennika „Peking Daily News”. Juanszika wstępnie zaznaczył, że podczas drugiej rewolucji chińskiej (w 1913 r.) była chwila, gdy sam na stracił wiarę w żywotność chińskiej demokracji, tudzież w celowość wprowadzenia w Chinach ustroju demokratycznego. Eks-cesarzowa chińska i ambasadorowie zaprzeczający z Chinami monarcharstwo namawiali wówczas prezydenta, by się proklamował cesarzem. Lecz Juanszika odrzucił wtedy te rady, obojętnie zaś tembardziej by ich nie słuchał. Monarchia absolutna w Chinach musiała upaść i byłoby nonsensem wskrzeszać ją na nowo. Przytem historia zawiera zbyt wiele przykładów tragicznego końca założycieli nowych dynastii, by myśleć o koronie cesarskiej miała prezydenta nieć.

Na pytanie dziennikarza, co zrobiłby Juanszika, gdyby sama ludność zaczęła go o przyjęcie korony prosić, prezydent odparł, że i w takim razie monarchia by się nie ogłosiła, lecz wyjechałby na stałe do Anglii, gdzie ma odda-

wna nabyła posiadłość, aby swą obecnością w Chinach walki politycznej

między swymi stronnikami a przeciwnikami nie zaostrzać.

WOJNA.

Na froncie wschodnim.

(AP.). Przegląd z wyd. „Nasz Wiestnik” (opóźniony w drodze). „W kierunku ryskim wojska nasze odparły Niemców nad rzeką Aa i wzięły jeńców.

W rejonie Bauska następowanie nasze rozwija się pomyślnie, zajęliśmy tu szereg wsi.

Z linii Birze—Snieszki przeciwnik w dalszym ciągu odstępuje w kierunku Poniewieża, energicznie przez nas napierany.

Niemcy znów bombardują z dział wielkiego kalibru kowieńskie pozycje obozowe. Po szeregu niepomyślnych ataków na te pozycje, Niemcy ponieśli ogromne straty, zmuszeni zostali narazie przejść do obrony i umacniają się na zajętych punktach.

Nacieranie wojsk naszych w rejonie lewego brzegu Niemna przeciwko oddziałom przeciwnika, działającym w kierunku kowieńskim, rozwija się pomyślnie. Na razie wzięliśmy do niewoli 200 jeńców z 2 oficerami.

Na froncie Osowca przeciwnik usiłował bombardować niektóre punkty forteczne, lecz artylerja nasza szybko stłumiła ogień baterji niemieckich.

Nad Narwią przeciwnik usiłował sforsować przeprawę przez Wisnę, lecz został odrzucony z dużymi stratami.

Na froncie Lomża—Ostrów — Sokołów natarcie przeważających sił niemieckich trwa w dalszym ciągu. Wojska nasze, pomimo wielkiego zmęczenia z powodu bezustannej walki, zaciekle opierają się, zadając wrogowi krótkimi kontratakami wielkie straty.

W Nowogrodzie (Dęblinie) Niemcy atakowali pozycje obozowe na prawym brzegu Narwi, lecz zostali odrzucony bagnetami przez wojska garnizonu.

Na reszcie frontu całego poważniejszych starć bojowych nie było. Lokalne ataki nieprzyjaciela powstrzymywane były strażami. Wojska nasze w stosunku do sytuacji ogólnej zajmują bardziej skoncentrowane rozlokowanie.”

(AP.). Z Zytomierza telegrafują, że przybywający z Kowla zbiegowie opowiadają o wielkiej liczbie aeroplanów niemieckich, krążących nad dworcem kolejowym i budynkami stacyjnymi.

Życie w wyłudnionem mieście normalne. Sklepy poitwierane. Pociągi kursują.

Nowe zastosowania techniczne niemieckie. „Russkij Inwalid” w ten sposób opisuje zastosowywane obecnie przez Niemców na polach bitew nowe czynniki techniki wojennej: „Widząc wyczerpywanie się swej żywej sily, Niemcy posilkuja się środkami nadzwyczajnymi dla zastąpienia i uzupełnienia tego braku sił technicznych. Ilość karabinów maszynowych u nich mnoży się, inaszkowanie okopów staje się coraz starsanniesze, zaś posługiwanie się rydłem coraz częstsze we wszelkich okolicznościach, nawet po przejściu najmniejszych przestrzeni. Przynosząc pewną dozę korzyści taktycznej, takie okopywanie się mocno męczy piechotę niemiecką. Poza tem fugasowe pociśki o cienkich ściankach, używane przez artylerję zwyczajną, zaczynają zastępować ciężkie pociśki fugasowe haubic, działanie ich bowiem jest najzupełniej wystarczające, by wyprzeć piechotę nieprzyjacielską z okopów pod szrapnele. Taki ogień lekkich fugasów jest tańszy, a może być też gestyjszy i próby na szeroką skalę na froncie francuskim najzupełniej odpowiedziały nadziejom. Nadto coraz więcej stosowane są w armji niemieckiej helmy przeciwzrappnele, znakomicie osłaniające głowy strzelców w walce okopowej.

Na froncie zachodnim. Komunikaty paryskie z dn. 5 (18) bm. donoszą, że noc z wtorku na środę upłynęła względnie spokojnie. Wzajemna wymiana strzałów armatnich odbywała się tylko w okolicach północnych od Arras i pomiędzy Somme oraz Oise.

W okolicy Roye i Lassigny toczyły się walki przy użyciu bomb ręcznych i przyrządów wybuchowych. Przez środek trwał ogień armatni w Artois, w Szampanji, w lesie A-pnemonekim i Lepretskim, w okolicy Croix de Charne.

Pierwszy batalion lotewski.

„Nowoje Wremia” pisze: Dn. 1 (14) bm. w Rydze pierwszy batalion lotewski wstąpił w szeregi armji rosyjskiej. O godz. 10-tej rano setki lotyszów legionistów pod gmachem teatralnym „Olimpia” złożyły przysięgę Monarsze na wierność. W tej chwili cały plac zajęty był przez tłumy ludności. Młode dziewczęta zasypały różami strzelców lotewskich. Wkrótce na tymże placu odbyła się rewja bataljonu.

Po przeglądzie szeregów przy dźwiękach narodowej modlitwy lotewskiej ruszyli strzelcy otoczeni olbrzymim tłumem za Dźwinę, gdzie znajduje się główny punkt zborny. Bataljon lotewski szedł ze swym sztandarem.

Jak pisał gazety lotewskie, nie był to pochód jednego bataljonu, lecz szedł na wojnę cały naród lotewski.

Jak pisze „Nowoje Wremia”, praca komisji poborowej potroiła się. Wynajęty personel urzędników pracuje od wczesnego rana do późnego wieczora, a nieskończony szereg nowych ochotników nie ubywa, lecz rośnie. Otwarto oddziały komisji poborowej w Walce, Wendenie, w Walmarze i innych miastach.

Niemcy o lotyszach.

Gazety niemieckie oburzone są, że w Kurlandji lotysze wykazują nieubagana nienawiść wobec Niemców, którym zawdzięczają całą kulturę.

Mobilizacja przemysłu.

(AP.). Kijowski komitet wojenno-przemysłowy organizuje gubernjalną kwestję miedzi, ołowiu, cyny, cynku, aluminium, szczytyny, węgla i gumy na potrzeby zmobilizowanego przemysłu.

Gubernja pellawska przyłączyła się do komitetu kijowskiego.

Z Krzemieniczuki i innych miast przybyli do Kijowa delegaci, proponujący komitetowi wojenno-przemysłowemu usługi znacznej ilości fabryk.

Ces. Wilhelm o zajęciu Warszawy.

W odpowiedzi na telegram gratulacyjny króla wirttemberskiego z powodu wejścia Niemców do Warszawy, ces. Wilhelm przesłał telegram następujący:

„Serdecznie dziękuję za pozdrowienia z powodu zajęcia przez nas Warszawy. W każdym razie musimy widzieć w tem znaczny krok na drodze, po której Najwyższy łaskawie wiodł nas dotychczas. Dużnie w Jego pomoc nasze dzielne wojska będą prowadzić walkę do honorowego pokoju.”

Referent wojskowy gazety „Gazety Vossa”, komentując uzupełniające dane niemieckiej kwatery głównej o walkach, które poprzedziły wejście Niemców do Warszawy, zauważa:

„Fakt zajęcia przez nas Warszawy jest znacznym krokiem ku pokojowi, który jednakże jest jeszcze od nas daleko.

Prawdę tę wypowiedział również król bawarski, brat dowódcy naszej IX armji, ks. Leopolda. Żadna forteca, a w tej liczbie Paryż, nie może obecnie stanowić ostatecznego celu naszych operacji wojennych. Pokój może zakwitnąć dla nas tylko na szczytach nieprzyjacielskiej armji. Mówiono, że po zajęciu Liege i Antwerpii kampanje we Francji wygrałmy, a tymczasem okazało się, że cięższa nasza na froncie zachodnim wymaga jeszcze wielu ofiar — podobnie obecnie musimy dojść do wniosku, że zajęcie Warszawy i Dęblina jeszcze nie zwalnia nas z frontu wschodniego, lecz tylko mówi o usunięciu z drogi pewnych przeszkód. Rzecz główna, tj. szturm armji nieprzyjacielskiej jeszcze przed nami.”

Czego pragną kół przemysłowe niemieckie.

Gazeta „Humanite” ogłasza dosłownie petycję konfidenecjalną z dn. 20 maja 1915 r. złożoną kancelerzowi niemieckiemu w imieniu sześciu największych związków rolniczych i przemysłowych z żądaniem, aby Niemcy przy zawarciu pokoju zaanektowały Belgję, znaczną część Francji, prowincje nadbałtyckie i Polskę.

Na froncie zachodnim.

Komunikaty paryskie z dn. 5 (18) bm. donoszą, że noc z wtorku na środę upłynęła względnie spokojnie. Wzajemna wymiana strzałów armatnich odbywała się tylko w okolicach północnych od Arras i pomiędzy Somme oraz Oise.

W okolicy Roye i Lassigny toczyły się walki przy użyciu bomb ręcznych i przyrządów wybuchowych.

Przez środek trwał ogień armatni w Artois, w Szampanji, w lesie A-pnemonekim i Lepretskim, w okolicy Croix de Charne.

Walka podkopowa prowadzi się w wielu punktach frontu.

Na południe od Roye, przez wybuch aprasa francuskiego, zburały zostały roboty saperów niemieckich.

W Argonach próby ataków niemieckich około Marie Therese zostały odparte.

W Wogezech francuzi trzymają się na zdobytym szczyście Sonder-nachu.

Śmiercionośna granica.

„Gazeta Kilońska” pisze, że niemieckie władze wojskowe wzduży granicy belgijsko-holenderskiej ustawiły płoty z drutów kolczastych, przez które puszczony jest stały prąd elektryczny o wysokiej sile. Już kilka osób przypłaciło życiem chęć przekroczenia tej granicy.

Na morzach.

Parowiec Lloyd angielskiego „Bouny” i parowiec hiszpański „Isidoro” zostały zatopione. Załogi ocalały.

Napaść zeppelinów na Angję.

(AP.). Angielskie „Biuro prasowe” donosi, że w nocy z wtorku na środę eskadra zeppelinów dokonała napadu na wschodnie hrabstwa Anglii i zrzucała bomby.

Zeppelin były ostrzeliwane z specjalnych armat — jeden z nich został — jak się zdaje — uszkodzony. Aeroplany strażnicze odpędziły zeppelin, jednakże pogoda niepomysłna pozwoliła zeppelinom uciec. Rzucone bomby uszkodziły kilka domów i kościoł — zabiły 7 mężczyzn, 2 kobiety i dziecko — ranili 15 mężczyzn, 18 kobiet i troje dzieci. Wszystko to były osoby cywilne.

Bawelina — kontrabanda.

Anglia, Francja, Rosja, Włochy i Belgja uznały bawelnę jako kontrabandę wojenną. Oczekiwany jest protest ze strony Stanów Zjednoczonych, ale wówczas państwa wymienione powołają się na urzędowe oświadczenie prezydentów Lincoln i Johnstona w 1865 r., że materiały używane do wyrobu środków wojennych są kontrabandą.

Obejmowanie kolonii niemieckich.

Z Tokio donoszą, że na wyspach oceanu Południowego (Indyjskiego), będące przed wojną koloniami niemieckimi, wysłani zostali urzędnicy cywilni, ponieważ rząd postanowił wprowadzić na tych wyspach zamiast wojskowego zarządu cywilny.

Na froncie włoskim.

Wzdłuż całej granicy Tyrolu i Trydentu trwa pomyślny ogień baterji włoskich.

W dolinie Syktyńskiej w dn. 1 (17) bm. wojska włoskie zajęły drugą linię szanów nieprzyjacielskich, wzięły do niewoli jeńców i zdobyły wiele broni, pocisków i innych łupów.

W rejonie Monte Nero oddział wojsk włoskich zdobył szaniec austriacki.

Przed Tolmino znów wojska włoskie odniosły sukces na górze Santa Lucia, gdzie zajęły umocnienia i wzięły jeńców.

Świetne powodzenie sprzyjało wojskom włoskim na Carso, gdzie austriacy przygotowali zacięty atak przeciwko centrum wojsk włoskich i skoncentrowali liczne baterje. Szybkim i energicznym wystąpieniem artylerji włoskiej wkrótce sparaliżowało akcje nieprzyjacielską, następnie piechota włoska przeszła do kontrataku, posunęła się naprzód i zajęła ważną pozycję na zachód od Marca Tini.

W dn. 5 (18) bm. rano 20 statków austriackich i aeroplan atakowało niewielką wyspę włoską Pellagosa. Garnizon nie dopuścił do wylądowania desantu — wobec czego flotyli austriacka odpłynęła.

Na Bałkanach.

Według otrzymanych w Paryżu wiadomości, pertraktacje na Bałkanach odbywają się pomyślnie, możliwe jest szybkie porozumienie w sprawie rewizji traktatu bukareszteńskiego.

Serbia żąda, ażeby za ustępstwa terytorjalne wyprowadzone zostały wynagrodzenia, zagwarantowane specjalnymi przywilejami politycznymi i ekonomicznymi.

Oświadczenie Venizelosa.

Ateński korespondent „Berlińskiego Dziennika” podaje oświadczenie Venizelosa, że zworopozumienie powinno, pomimo wszystkich chwilowych prób, zwyciężyć. Interes Grecji wymagają przyłączenia się do zworopozumienia. Jednakże w chwili obecnej wystąpienie Grecji byłoby nie na dobie, i powinna ona zachować neutralność.

Z Bułgarii.

(AP.). Poselstwo niemieckie zawiadomiło bułgarskie t-wa żeglugi, aby pomalowały swe parowce na kolor narodowy, co da możność niemieckim statkom wojennym zdaleka rozróżniać te parowce od innych. Przemalowywanie zarządzono.

Pod Dardanelami.

Angielskie „Biuro prasowe” donosi, że w południowej części pół-

wyspu Dardanelskiego, turecy w dalszym ciągu ostrzeliwali ze swych armat pozycje sprzymierzeńców, ale bez szczególniejszych wyników.

W d. 1 (14), 2 (15) bm. sytuacja ogólna była bez zmiany.

Na terenie północnym, na prawym skrzydle wojsk angielskich, korpus australczyków był mocno atakowany w nocy na 2 (15) bm., lecz wszystkie ataki zostały odparte.

W nowym punkcie lądowania desantu, w Suwli, wojska lewego skrzydła posunęły się naprzód pod silnym ogniem nieprzyjaciela, zajęły szaniec turecki i wzięły jeńców.

Z Mudrosu donoszą, że od 24 lipca (6 sierpnia) angioly pomyślnie dokonali kilku wyładowań desantu w zatoce Suwli.

Wojska koalicyjne znacznie posunęły się naprzód w okolicy Kabatepe, gdzie po zaciętej walce udało się im silnie umocnić na szczycie górskim Saribahr. Tu sprzymierzeńcy wzięli 550 jeńców i zdobyli 9 karabinów maszynowych.

Z Konstantynopola donoszą do Salonik, że w przerażającej poproście ilości przybywają ranni z półwyspu Gallipolijskiego. Codziennie przybywa znaczna ilość pocągów z rannymi. W dn. 24 lipca (6 sierpnia) przywieziono kilka tysięcy rannych. Według pewnych informacji, liczba rannych przywiezionych do Konstantynopola z półwyspu Gallipolijskiego dochodzi do 120 tysięcy.

Z Mitleny donoszą do Salonik, że do Smyrny przybyło przeszło 200 oficerów niemieckich i austriackich. W Smyrnie ma być zbudowana wielka fabryka pocisków.

Z Salonik donoszą, że aeroplany angielskie i francuskie dokonały wypadu na Konstantynopol. Kilku ludzi zabiły, a wielu raniły.

Z Persji.

(AP.) Nowy garnizon, utworzony przez Mustafę Uik Manaleka, został zatwierdzony przez szacha i przedstawiciel medżyliwski.

Ameryka i Niemcy.

(AP.) Rząd Stanów Zjednoczonych, odpowiadając na notę niemiecką w sprawie zatopienia parowca „William Frey” zgadza się na propozycję Niemiec, aby sumę wynagrodzenia określiła komisja wspólna.

Co do spornych punktów traktatu niemiecko-amerykańskiego, rząd Unji zgadza się powierzyć rozpatrzenie tej sprawy trybunałowi w Hadze. Wreszcie w odpowiedzi Stanów Zjednoczonych znajduje się za pytanie, czy w czasie rozpatrywania kwestii spornych Niemcy mają zamiar postępować według amerykańskiego rozumienia traktatu, czy też według rozumienia niemieckiego?

(AP.) Ujawnienie przez gazetę „New York Herald” intrygi niemieckich wywołało w Ameryce konsternację. Wpływowe gazety poświęcają całe szpalty tej sprawie.

Gazeta „New Yorksen” pisze:

„Należy bez zwłoki wręczyć hr. Bernsdorffowi paszporty”.

„New York Herald” drukuje w dalszym ciągu nowe dokumenty, stwierdzające, że pomiędzy agentami rządu niemieckiego a T-wem Connecticut, które posiada fabryki wyrabiające pociski, toczyły się rokowania i T-wo to otrzymało pieniądze od banku niemieckiego.

Gazeta „Radeysan Journal” pisze, że dwóch urzędników departamentu państwowego i 4-ch departamentu skarbu jest podejrzanym o udzielanie informacji agentom niemieckim.

PARLAMENT.

Ustąpienie ks. Mansyrewa z frakcji kadetów. Na ostatnim posiedzeniu frakcji kadetów w związku z wygłoszeniem ostatniej mowy ks. Mansyrewa w Dumie Państwowej, wszczęto kwestię, czy ks. Mansyrew może nadal pozostać członkiem partii. Ks. Mansyrew oświadczył, że pomiędzy nim a partią kadetów istnieje głęboka różnica zasadnicza i dlatego postanowił wystąpić z partii.

O podatku dochodowym. Dn. 1 (14) bm. komisja finansowa Dumy uchwałała między innymi wniosek hr. Putkammera, aby prawo o podatku dochodowym dla obywateli z nieliczną ilością było ogłoszone w językach miejscowych, polskim, ormiańskim, tatarskim, litewskim, estońskim, tatarskim i perskim, przyjęto także uzupełnienie p. Skobielewa o językach niemieckim i żydowskim.

Z komisji finansowej. (AP.) Na połączonym posiedzeniu komisji budżetowej i finansowej obradowano w dalszym ciągu nad projektem prawa o rozszerzeniu praw emisyjnych Banku Państwa.

Z komisji prasowej. (AP.) Podczas odczytywania szczegółowego projektu prawa o cenzurze wojennej, jednogłośnie uchwalono włączyć spis spraw, które nie mogą być publikowane, do art. 3, zabraniającego publikowania informacji, dotyczących bezpieczeństwa zewnętrznego.

Komisja przyjęła artykuł ten w redakcji następującej: Rozpatrywanie przez cenzurę wojenną podlega: 1) wszelkiego rodzaju artykuły prasowe, o ile w tych znajdują się informacje, dotyczące bezpieczeństwa zewnętrznego, Kosij i jej sił zbrojnych, przeznaczonych do obrony wojennej kraju, oraz wyszczególnione w wydawanym w trybie prawnym spisie; 2) korespondencja pocztowa i telegramy.

Podczas debatów nad par. 4, podług którego kompetencja cenzury wojennej nie podlegała urzędowe wydawnictwa akademii i uniwersytetów itp., między innymi Sawienko podniósł kwestię uwolnienia od cenzury cyrkularowych telegramów „Petrogradskiej Agencji Telegraficznej”, jako instytucji zupełnie rządowej.

Prezes głównej komisji w sprawie cenzury wojennej, generał Zwomnik, oświadczył, że z rozkazu Wodza Naczelnego cenzura telegramów „Petr. Ag. Tel.” powinna być dokonywana w Petrogradzie, a na prowincji telegramy Agencji powinny być od cenzury wolne.

Komisja orzekła, że cenzura wojennej nie powinna podlegać wszystkim wydawnictwom rządowym, jak również przedruk z nich bez zmian i skrótów artykułów i komunikatów.

Następnie komisja uchwałała zwolnić od cenzurowania korespondencje pocztowe i telegraficzne instytucji ziemskich i miejskich.

Uchwalono również, że cenzura nie podlegała przeznaczona do drukowania w wydawnictwach prywatnych in extenso lub częściowo sprawozdania stenograficzne z posiedzeń izb prawodawczych, pozwolone przez prezesa tych izb.

Na skutek propozycji referenta komisji, odstępując od szematu projektu ministerium wojny, postanowiła: rozszerzyć działalność cenzury wojennej nie tylko na miejscowości, włączone w granice teatru działań wojennych, lecz na całą Rosję, w ten sposób, aby cenzura przedstawiała utwór, przeznaczony do publikacji, a zawierające informacje zastrzeżone spisem ogłoszonym w trybie prawodawczym.

Maklakow zaznaczył, że należy uchwalić, iż cenzura wojenna z końcem wojny upada sama przez się. Propozycję tę uchwalono. Projekt, że cenzura zostanie zniesiona w takim samym trybie, jak została ustanowiona, odrzucono. Odrzucono również projekt, że dla rozszerzenia prawa o cenzurze wojennej mogą być wydawane instrukcje.

Pomoc dla zbłągów. (AP.) Zarządający min. spraw wewn. w trybie nagłym wniósł do Izby prawodawczych projekt prawa o pomocy dla zbłągów.

NADESLANE.

Nie umiemy wyrazić całej głębi naszemu żalowi za niesienie utrudnień i duchowej pomocy chrześcijańskiej przez Sz. Prokopenkę Kulęszę, oraz nietylko fachową, lecz i bratnią ilość pomocy kolegów-doktorów, Jabłonowskiego, Stolemanowa i Węławskiego. W tych bolesnych chwilach jakie poprzedziły szpon drogiej małżonki mojej, tu, na łamach pisma, składam im publicznie hołd i zapewnienie o dogłębnej wdzięczności, jak również personelowi lekarskiemu wyższemu i niższemu oraz służącym szpitala Związku Miast i wsi, wszystkim przyjacielom i znajomym, którzy nie opuścili mnie i dzieci moich w strapieniu.

Dr. Władysław Zahorski.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 6 (19) bm.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 6. (19) bm.:

W dniu 5 (18) bm. statki nasze, broniące wejścia do zatoki Ryskiej, wobec wielkiej przewagi floty nieprzyjacielskiej, po walce, odpłynęły na następne pozycje.

Na lądzie, na całym froncie od Rygi do Janowa nad Wilgą, bez zmian ważniejszych.

W Kownie przeciwnik w dalszym ciągu rozwija energicznie osiągnięte przezeń powodzenie, przyczem udało mu się zająć miasto i posunąć się dalej, umocnić się na najbliższej od miasta miejscowości, tworzącej przesmyk pomiędzy rzekami Niemnem i Wilgą.

Pod Osowcem w nocy na 5 (18) bm. i w ciągu dnia następnego ataki

niemców na pozycje nasze były odparte strzałami.

Na froncie od Osowca do Brześcia i dalej na południe bitwy trwały w dalszym ciągu, przyczem na niektórych punktach miały charakter wielce uporczywy.

Ze szczególną uporczywością atakował przeciwnik w d. 4 (17) i 5 (18) bm. wojska nasze około Nizkiego Boru w kierunkach na Bielsk, wzdłuż kolei żelaznej na Czeremchę i pod Włodawą.

Na froncie wojsk naszych w Galiacji bez zmian.

Pod Nowogrodzieńskiem (Moldawia) przeciwnik w wzrastającą energię dokonywał ataków na fortyfikacje prawego brzegu Wisły i Narwi.

Bitwy mają charakter wielce uporczywy. Zwały trupów niemieckich pokrywają nasze zagrozenia, a mimo to artyleria nieprzyjacielska, rozwijając swój ogień do największego potęgu, zdołała sfilmować armat naszych i zburzyć fortyfikacje pomiędzy Wkrą i Narwią, poczem obrońcy nasi, pomimo wszelkich wysiłków, zmuszeni zostali w d. 4 (17) bm. przejść na prawy brzeg rzeki Wkrę. Ta okoliczność pozwoliła Niemcom skoncentrować dalsze wysiłki na terenie północnym pomiędzy Wkrą a Wisłą.

WOJNA Z TURCJĄ. PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armii kaukaskiej z d. 6 (19) bm.:

W d. 4 (17) bm. w kierunku otyńskim wywiadowcy nasi odparli posterunki tureckie za rzekę Czoroch.

W dołinie passyńskiej turcy przez cały dzień strzelali z armat, a koło wieczora dokonali natarcia na pozycje pod Tarchodzem. Wojska nasze, dopuściwszy Turków na bliską odległość, skierowali na nich silny ogień, a następnie po krótkim starciu na bagnety zmusili przeciwnika do bezładnej ucieczki.

W okolicach góry Choszmuhana wszystkie ataki Turków zostały odparte.

Na reszcie frontu bez zmian.

Z DUMY.

Petrograd. (AP.) Rada senjorów Dumy Państwowej powiedziała się za nieprzerwyaniem długotrwałości obecnej sesji, i zamieszcza na najbliższy porządek dzienny rozpatrywanie projektu do prawa o podatku dochodowym, o prawie emisyjnym i zbłągach. Pierwsze posiedzenie Dumy odbędzie się w d. 8 (21) bm. o godzinie 2-giej.

Petrograd. (AP.) Połączone komisje — finansowa i budżetowa zakończyły obrady nad projektem do prawa o rozszerzeniu prawa emisyjnego Banku Państwa do 1,200 milionów. Projekt przyjęty został z zmniejszeniem prawa emisji o 200 milionów.

ZBIEGI. Tambów. (AP.) Do guberni tambowskiej skierowywa się sto tysięcy zbłągów. Zorganizowano specjalny komitet opieki nad zbłągami. Projektowane są roboty publiczne.

Z BULGARJI.

Bukareszt. (AP.) Z Sofji donoszą, że ar. Ferdynand, dał dymisie swemu lejbm-medykowi doktorowi

Gratzel, który zajmował to stanowisko przez lat 12. Podług pogłoszek ar. Ferdynand nie chciał mieć przy sobie człowieka, któremu sam dowodził szpiegowaniem na korzyść Niemiec.

Sofia. (AP.) Minister wojny Ficzew podał się do dymisji.

PETYCJA ORMIAN.

Sofia. (AP.) Zamieszujący w Bulgarii ormianie zwrócili się do narodu bułgarskiego z petycją, w której opisują niebawłe zniecanie się nad ormianami. Nieskończone ciągi zbłągów ormiańskich podążają ku granicy rosyjskiej aby uniknąć śmierci lub hańby. Turcy postanowili wypędzić ormian w ich własnym kraju. Rząd turecki zamierza wysłać do Konstantynopola tysiące ormian do Azji Mniejszej, wobec czego codziennie rodziny ormiańskie przybywają do Bulgarii. Petycja zwraca się do blagannemu do rządu bułgarskiego o interwencję, bo turcy nadwyszkło boją się Bulgarii i tylko to państwo przez zaprotektowanie może położyć kres hekatombom ormiańskim.

Ormianie urządzili w Sofji manifestację żałoby.

Wszystkie magazyny ormiańskie w Sofji były zamknięte.

CHOROBA KRÓLEWICZA.

Cetylia. (AP.) Następcą tronu, ks. Danilo, wyjechał do Francji, gdzie dokonał mu będzie operacja.

Z GRECJI.

Ateny. (AP.) Wenzelos ma nadzieję dać w terminie, ostateczną odpowiedź w sprawie zorganizowania nowego gabinetu. Gazeta „Hestia” twierdzi, że Wenzelos dla tego nie przyjął zaraz propozycji zorganizowania gabinetu ponieważ chciał szczegółowo zapoznać się z polityką poprzedników i przekonać się czy nie stworzył on sytuacji wobec której jego polityka nie da się zastosować. Przypuszczają, że odpowiedź Wenzelosa będzie zależna od stosunku względem niego czworopartyzmu i od zdecydowania sprawy w jakim stopniu stanięcie jego na czele rządu może wpłynąć na polepszenie stosunków międzynarodowych i greckich.

POD DARDANELAMI.

Saloniki. (AP.) Z Mitleny donoszą, że flota wziętowa wznowiła operacje przeciwko cieśninom.

Angielska łódź podwodna przedostała się na morze Marmora i zatopila tam kontrtorpedowiec turecki oraz transportowiec.

Eszkadra koalicyjna silnie bombarduje pozycje tureckie na półwyspie Gallipolijskim.

Oczekiwane jest lądowanie wojsk koalicyjnych na wybrzeżach zatoki Sarskiej; aby temu przeszkodzić, turcy fortifikują Keszan i Malgara.

Ateny. (AP.) 6 (19) bm. Sprzymierzeńcy wysadzili wojska w okolicy Kabatepe w pobliżu przylądka Suwla, zajęli linję wyzniosłości paunajęcej nad główną drogą z Gallipoli do Kadibahru i umocnili tę ważną pozycję strategiczną.

Zajęcie Bulairu jeszcze nie zostało potwierdzone.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Paryż. (AP.) Francuskie ministerium wojny oświadcza, że Francja nie stosowała jeszcze gazów duszących.

Paryż. (AP.) 5 (18) bm. Kitchener

i Millerand odbył naradę z Joffrem i Frenchem i omówił sprawy najważniejsze obu armii. Na obiedzie, wydanym na cześć Kitchenera, Millerand oświadczył: „Nieprzyjacieli nie żywi już w dalszym ciągu iluzji zatrzymywania nad armiami naszymi. Już obecnie stara się on rozbudzić dążenia pokojowe, lecz naród francuski, parlament i rząd bardziej niż kiedykolwiek przejęte są postanowieniem złożenia broni dopiero po osiągnięciu celu — oswobodzenia świata”. Kitchener odpowiedział, że po zobaczeniu męskiej armii francuskiej jeszcze bardziej wierzy w zwycięstwo i potwierdził, że Anglia postanowiła wytyczyć wszystkie siły, aby dopomóc Francji w osiągnięciu celu.

Z FRANCJI.

Paryż. (AP.) Otwarcie sesji Rad generalnej stało się pretekstem do nowego potwierdzenia postanowień Francji utrzymywać świętą jedność przy wierze narodu w ostateczne zwycięstwo sprzymierzeńców.

PROTEST NORWEGII.

Chrystiania. (AP.) Wobec pochwylenia w pobliżu Bergenu przez niemiecką łódź podwodną norweską parowca pocztowego „Haakon”, zabrania korespondencji pocztowej i pieniężnej, rząd norweskii wystąpił w Berlinie z protestem, domagając się zwrotu cienia Norwegii posyłek pocztowych. W proteście stwierdzono, że oficerowie niemieccy łodzi podwodnej rzucali paczki korespondencji pod opaskami do morza.

Sztokholm. (AP.) Rabunek, dokonany przez niemiecką łódź podwodną na parowcu pocztowym „Haakon”, wzburzył całą Norwegię. Na parowcu znajdowała się tylko poczta norweska i duńska. Gazety norweskie oświadczają, że Norwegia zachowuje neutralność naskrupulatniej, gdy tymczasem niemieckie łodzie podwodne naraziły Norwegię na znaczne straty.

Gazeta „Aften Posten” pisze, że przez grabowanie poczty na „Haakonie” Norwegia poniosła znaczne straty. Jeżeli rząd norweskii wypowie słowo stanowcze, cały naród norweskii stanie po stronie rządu. Rabunek „Haakona” zaczepia również interesy szwedzkie.

OFIARY. Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Do polskiego komitetu pań: zamiat depeszy na ślub hrabianki Lubieński z p. W. Zahorskim—Wacław Sławinski 1 rb.

Na kościół Serca Jezusowego: Nikodem Sylwanowicz 1 rb., K. S. 1 rb., L. B. 2 rb., Bezimiennie z Mińska 1 rb. „Litwa—Koronie”: Jan Wojtkiewicz złożył w redakcji „Jutrzenki” 1 rb. 50 kop.

Na ochronkę Serca Jezusowego: Jadwiga Strzałkowska 5 rb. Dla uczennicy najdroższej siostrzyczki s. p. Andrzeja w dzień jej imienin—Medardus Kofczowie 5 rb., zamiasz kwiatów na grób s. p. Zygmunta Bujańskiego—Rodzice 5 rb.

Na ochronkę S-to Jakóbska: Zamiasz kwiatów na grób s. p. Zygmunta Bujańskiego—Rodzice 5 rb.

Na zakłady wychowawcze „Poświętliwości i Prae”. Ku uczczeniu s. p. Zygmunta Bujańskiego—Wiktoria z Kąkowskiej z rodziną 25 rb., rodzice 5 rb.

Na T-wo Opieki nad dziećmi: zamiasz kwiatów na grób s. p. Zygmunta Bujańskiego—rodzice 5 rb.

Teatr „HELIOS”

róg Wileńskiej i pr. 5-to Jerskiego. Telefon 20-61.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

SALON „LUTNI” — WILNO.

Teatr Familijny R. SZTREMERA

KINO-TEATR „ARTYSTYCZNY”

Wilno, просп. 8-to Jerski № 22 (daw. Pimonowych).

RZKA SZO. „Po za życiem”, artystyczny dramat „Nordisk” w 3 aktach. W. Harrisona, Elzy Frejlich, Ewy Tomson i K. Alstrupa. Teatr otwarty od godz. 5 po poł. — Koniec o 11-ej wiecz.

1) „Miraż namietności”, dramat w 3-ch częściach „Ambrozjo”, z udziałem artystki Jolietty. Wspaniała komedia w 2 częściach. 2) „Maks Linder w żeńskim pensjonacie”, 3) „Miasto Flumie”, z natury. Początek o godz. 5-ej. Koniec punktualnie o godz. 11-ej.

„KULE ŚMIERCI” czyli „NOCNI RYCERZE” dramat kryminalny w 3 częściach. 2) „Podarunek miłości”, kom. Nauka strzelania artylerji, z natury. Od g. 1 do 5 ceny zniżone. — Koniec punkt. o 11-ej wiecz.

„KOBIETA” dramat żywy w 3 aktach. 1-zy — Wy-pakowa spotkanie; 2-gi — Władza redaktorów; 3-ci — Śmierć nieubłagana. — „Dzieci XX wieku”, komedja. Początek przedstawień w niedzielę i święta o godz. 4, w dni powszednie o godz. 5-ej. Koniec przedstawień każdego dnia o g. 11 w. Ceny miejsc zniż. od 30 k.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi”

w opracowaniu historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO.

Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronice druku.

z licznymi ilustracjami, obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku.

Dzieło to,

nagrodzone zostało

przez kasę im. Mianowskiego.

Do nabycia za 5 rb. 50 k.

w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie, prospekt 8-to Jerski 28, oraz w księgarniach.

PAMIĘTNIKI KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA,

zeszyt 5 i 6 (ostatni części I tomu I)

otrzymać można w administracji „Kurjera Litewskiego” (Ś-to Jerska 28).

PIERWSZY W KRAJU Półn.-Zach.

chrześcijański SPECJALNY MAGAZYN

główny i na obywateli WOJENNYCH

i CYWILNYCH UBRAN DOMU HANDLOWEGO

F. Popławski

W Ska, WILNO, ul. Wielka № 27, tel. 11-70

GOTOWE

Dla pp. wojskowych i cywilnych:

Szynele, Peleryny, Kurtki, Koszule, Spodnie, Pantalony.

GARNITURY: Marynarskie, Wyzywowe, Surdutowe, Kamizelki.

Roboty wykonywane są według własnych pracowni pod osobistym kierownictwem i dozorem krejczych specjalistów.

Mieszkania zgodzi się pisać oświadczenia, bez rodziny. Szczegółowe informacje w administracji Kurjera Lit.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Młoda nauczycielka poszukuje lekcji. Staro-Cheremiska 4-6. gr

Posady i prace.

a) Poszukiwani: Handlowiec solidny, pierwszorzędny, referencje, poszukuje zajęcia, o- bjętne interesy wyjeżdżających, administrację domów. Oferty „So- lidnemu”.

Mezyczyna odpowiedział- ny, który po- zostaje w Wilnie, przyjmie obo- wiązek rządy domu. Listy do administracji „Kurjera Litewskie- go” dla P. Pr.

Poszukuje nauczycielki do- ma. Mam powa- żne rekomendacje. Ul. Wielka 3 m. 1.

Uciekinierzy z Kowie- n, mają po profesji geometra (posi- da świadectwo), żona ma patent o skończeniu zakładu gospodar- czego w Chylchach, poszukują posady albo pracy a czas woj- ny, wymagania skromne.

Kupno i sprzedaż.

5 koni, uprzęż, powóz, wozy, do sprzedania. 8-to Jerski 17, u stangreta. 1411

Mieszkania.

Do wynajęcia w majątku od st. Polki M. R. W. Dr. Zel- mieszkanie 7 pokojów z wygod- mi i umeblowaniem. Cena przy- stępna. Wiadomość m. Żydrza, Kałuskiej gub., I. Reut, członek Zarządu. 3416

Natychmiast wynajmę 5-7 pokoi umeblowanych z kuchnią. Hotel Europejski 16. 1408

Poszukuje (tel. 1300) mieszk. w Wilnie, przytulnego, z 3-4 pokojami, umeblowanego, z umeblowaniem. Pożądane komunikacja kołami z Wilnem. Oferty pod literami M. S. w ad- ministracji „Kurjera Litewskie- go”. 1397

Z powodu wyjazdu mieszk. 5-7 pokojów z umeblowaniem i umeblowaniem do wynajęcia. Kaukaska 4, obok zarządu kolei poleskiej. 1409

Różne.

Skład Wileńskiego Towarzy- stwa Rolniczego przy- jemne na dni 10 kilka kont z ka- rami i formami, za opłatą z utrzymaniem. Oferty do Biura, ul. Zawłona 28. 1402